

# Juszkiewicz, Ryszard

---

## Bitwa graniczna armii "Modlin" w powiecie mławskim i przasnyskim

---

Notatki Płockie 24/4-101, 20-37

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Bitwa graniczna armii „Modlin” w powiecie mławskim i przasnyskim

W dniu 1 września 1979 r. minęła 40 rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W związku z tym faktem redakcja „Notatek Płockich” zamieszcza poniżej skrócony tekst pracy dra Ryszarda Juszkiewicza z Mławy, członka TNP, omawiającej jeden z epizodów kampanii wrześniowej w Polsce — obronę Mazowsza północnego w ramach działania armii „Modlin”.

Niniejszy artykuł stanowi fragment monografii na temat działań tej armii w bitwie granicznej, obejmując okres od 1—4 września 1939 r. i zawiera próbę oceny prowadzonych wówczas walk.

Należy podkreślić, że autor tym zagadnieniem zajmuje się od 15 lat i w swoich zbiorach posiada obok fachowej literatury również około 500 relacji od byłych żołnierzy armii „Modlin” (w tym od jej dowódcy), co pozwala uzupełnić luki w źródłach pisanych obu walczących stron.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

## 1 września

Bitwa graniczna, jaka rozgorzała o świcie (godz. 4.30) na styku powiatu mławskiego i przasnyskiego oraz Prus Wschodnich, zakończyła się wieczorem (o godz. 18.00).

Siły polskie nie dały się ani pobić, ani rozbić. Utrzymały swoje główne pozycje i zadały nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Straty własne w stosunku do nieprzyjaciela były nieznaczne (około 50 zabitych żołnierzy, kilkudziesięciu rannych i zaginionych, 2 zniszczone czołgi oraz kilka zabitych i rannych koni). Groźniejsze dla strony polskiej i brzemiennie w skutkach w dniach następnych okazały się niefortunne rozkazy wycofnięcia z umocnień kluczowej pozycji „Żaboklik” dwóch kompanii i przerwienie ich na odcinek praktycznie bojowo martwy, jak też zbyt szybkie wycofanie z głównej linii obrony Mazowieckiej Brygady Kawalerii (MBK) na następną linię oporu. Rozkazy te, będące wynikiem błędnej oceny sytuacji, stwarzały na dzień następny korzystniejszy układ dla nieprzyjaciela.

Powyższe błędy w dowodzeniu po stronie polskiej były największymi sukcesami nieprzyjaciela, który nie wymusił ich jednak na stronie polskiej i o nich nie wiedział wieczorem po pierwszym dniu walki.

Żołnierze — obrońcy pozycji „mławskiej” i „rzęgnowskiej”, jak też ułani z Mazowieckiej Brygady Kawalerii, broniący rejonu Krzynowłogi Małej, zdali egzamin bojowy celująco. Okazali się dla nieprzyjaciela twardym i umiejętnie walczącym przeciwnikiem.

Morale żołnierzy 20 Dywizji Piechoty (DP), Mazowieckiej Brygady Kawalerii (MBK) i No-

wogrodzkiej Brygady Kawalerii (NBK) po pierwszym dniu walki było znakomite. Starcie z wielokrotnie silniejszym przeciwnikiem, uzbrojonym w nowoczesną broń — zakończyło się jego porażką.

Śmiertelnie znużeni żołnierze dopiero wieczorem otrzymali gorące jedzenie, gdyż wcześniejszy dojazd kuchni polowych na pozycje był niemożliwy.

Nie wszyscy z nich mogli odpoczywać. Porządkowano porwaną w wielu miejscach sieć łączności, kopano zasypane transeje, grzebano poległych. Obrońcy zaczęli wierzyć sobie i swoim dowódcom oraz broni, którą się posługiwali. Ostrzeliwanie artylerii nieprzyjacielskiej nocą wyraźnie zmalało.

Spiker radia niemieckiego po raz pierwszy w wieczornym dzienniku zakomunikował: „Festung Mława kämpft weiter” (twierdza Mława walczy dalej).

## 2 września

Dla bitwy granicznej, toczonej w dniu 2 września na terenie powiatu mławskiego i przasnyskiego, charakterystyczne było to, że: „Dowódca armii »Modlin« przez cały dzień nie miał dokładnych wiadomości o położeniu Mazowieckiej Brygady Kawalerii, a także rozwoju sytuacji w rejonie Rzęgnowa. Meldunki były spóźnione i sztab armii »Modlin« nie miał aktualnego obrazu na prawym skrzydle armii. Niemal do południa (2 września) w sztabie armii »Modlin« panowało przekonanie, iż Mazowiecka BK walczy jeszcze w rejonie Krzynowłogi Małej. Tak samo do późnej nocy (2 września) nic nie wiedziano w sztabie armii „Modlin” o odejściu MBK z

linii Rudno Jeziorowe — Łanięta, na której miała ona „trzymać się najdłużej”<sup>1)</sup>).

W świetle wiadomości, jakie nadeszły w nocy z MBK do sztabu armii „Modlin”, sytuację brygady oceniono bardzo pesymistycznie; o wiele gorzej, niż ona wyglądała naprawdę. Dowódca armii w związku z tym interweniował u Naczelnego Wodza o uruchomieniu jego odwodów, koncentrujących się w rejonie Wyszkowa, gdyż spodziewał się, że MBK, nadszarpnięta mocno dwudniowymi walkami, może puścić nieprzyjaciela w kierunku na Pułtusk. Dopiero pod wieczór, kiedy nadeszły inne meldunki z pola walki, sytuacja brygady została oceniona korzystniej<sup>2)</sup>).

Bitwa, jaka toczyła się w rejonie przygranicznym na terenie powiatu przasnyskiego, obejmowała w dniu 2 września nie tylko działania oddziałów regularnych. Rano tego dnia został włączony do zmagania jeden z patroli dywersyjnych organizacji K. 7. W skład patrolu wchodził: Stanisław Szmytko z Surowego, Władysław Dawidczyk ze wsi Czarnia, Jakub Piękosz ze wsi Cyk, Piotr Ziska — członek straży granicznej z placówki w Sosnowce, Bolesław Chorążewicz, który spełniał funkcję przewodnika oraz Marian Łakomiak — strażnik graniczny z komisariatu Przasnysz<sup>3)</sup>).

Zadaniem patrolu było dokonanie dywersji na stacji kolejowej w Szczytnie, w tym zniszczenie wielkiego magazynu żywnościowego. Zespół dywersyjny dotarł do Szczytna, uszkodził w dwóch miejscach szyny kolejowe, oraz spalił pociąg ze sprzętem wojskowym, stojący na stacji kolejowej. Nie udało mu się natomiast zniszczyć magazynu żywnościowego. W drodze powrotnej patrol przerwał linię wysokiego napięcia na odcinku Szymany-Ciemne-Dąbrowa. W rejonie rzeki Wałkusz i miejscowości Zieleniec zniszczył wojskowe zapasy siana, a we wsi Lesiny — linię telefoniczną i transformator. Kiedy w drodze powrotnej patrol dotarł do wsi granicznej Surowe i zatrzymał się chwilowo w sklepie Franciszka Deptuły, został zaatakowany przez 5-osobowy patrol niemieckiej straży granicznej. W czasie starcia został ranny w kciuk prawej ręki Marian Łakomiak oraz dwóch strażników niemieckich. Ponadto został zabity dowódca niemieckiego patrolu. Polscy dywersanci dotarli szczęśliwie do rejonu koncentracji w Ostrołęce.

Według relacji, uzyskanych później, za akcję dywersyjną w Szczytnie gestapo obwiniło kolejarzy niemieckich, których oskarżono o współpracę z polskim wywiadem, a następnie rozstrzelano<sup>4)</sup>. Pozostałe patrole dywersyjne z powiatu przasnyskiego nie zostały włączone do akcji. Jakże były tego przyczyny — nie wiadomo.

Przebieg bitwy granicznej w drugim dniu walk w powiecie przasnyskim przyniósł duże sukcesy taktyczne nieprzyjacielowi. Sukcesy

te polegały na wyparciu sił polskich z umocnionej pozycji „Rzegnowo”, dokonaniu wyłomu między stanowiskami MBK i 20 DP, wymuszenie odwrotu na oddziałach MBK na następną linię opóźnienia<sup>5)</sup>).

Sukcesy oddziałów niemieckich zostały okupione poważnymi stratami w ludziach i sprzęcie, o wiele większymi, jak w pierwszym dniu walki<sup>6)</sup>. Nie udało się jednak oddziałom niemieckim, pomimo przygniatającej przewagi, rozbić oddziałów polskich, względnie zlikwidować cienkiego kordonu wojsk polskich na wytkniętych kierunkach działania. Walki w tym dniu oddziały polskie okupiły również poważnymi stratami w ludziach i sprzęcie. Szczególnie dotkliwe straty poniósł 79 pp. Morale oddziałów polskich było w dalszym ciągu dobre, chociaż żołnierze byli bardzo zmęczeni. Wypadki opuszczania własnych oddziałów przez żołnierzy polskich, były w czasie pierwszych dni — nieznanne<sup>7)</sup>. Do wojska chciały natomiast pójść setki mężczyzn z tego regionu. Powiatową Komendę Uzupełnień w Ciechanowie oblegało w ciągu pierwszych dwóch dni 1.800 młodych mężczyzn, błagając o broń, mundury i wcielenie do wojska. Wszyscy zostali odesłani do domów i na tyły<sup>8)</sup>).

Spodziewane w dniu 2 września przesilenie nastąpiło na korzyść nieprzyjaciela. Istniała jednak możliwość przywrócenia do poprzedniego stanu przerwanego frontu polskiego pod Rzegnowem, po wprowadzeniu do walk odwodu armii „Modlin”, jaki stanowiła 8 DP.

Interwencja odwodów polskich (8 DP) została zaplanowana na dzień 3 września. Zaistniałą sytuację trafnie ujmuje Robert M. Kennedy: „Na odcinku Mławy nie udało się I korpusowi poczynić dalszego postępu, ale jednostki korpusu „Wodrig” przerwały się przez polskie umocnienia polowe na wschód od umocnionego miasta i ruszyły na południe. Dywizja pancerna Kempf została natomiast odkomenderowana z I korpusu i przesunięta w kierunku wschodnim, by wesprzeć przesuwanie się naprzód korpusu „Wodrig”. Plan 3 armii został szybko zrewidowany. Korpus „Wodrig” miał wykonać manewr oskrzydający, aby zająć od tyłu polskie oddziały broniące Mławy, a i brygada kawalerii miała osłaniać lewe skrzydło w czasie jego zwrotu na zachód”<sup>9)</sup>).

W jakim stopniu zostały zrealizowane plany walczących, miał wykazać trzeci dzień zmagania na pograniczu.

Oficjalny komunikat Oberkommando Der Wehrmacht, nadawany przez radio w dniu 2 września, wieczorem, nie bez dumy wysłuchiwany przez żołnierzy armii „Modlin”, donosił: „Festung Mława kämpft weiter”

### 3 września

Oceniając przebieg walk MBK w dniu 3 września należy stwierdzić, że najpoważniejszym wydarzeniem w działaniach brygady była

walka, jaka rozegrała się w rejonie Rostkowa. Przełamanie pozycji 11 pułku ułanów w tym miejscu, pozwoliło energicznie działającemu nieprzyjacielowi wysłać szosą z Przasnysza do Ciechanowa na tyły 8 DP, pancerny oddział rozpoznawczy, który narobił wielkiego zamieszania na tyłach i przyczynił się do paniki w oddziałach 8 DP<sup>10</sup>).

Pod względem rozkazodawczym wytworzyła się dziwna sytuacja, sprowadzająca się do tego, że dowódca armii nie miał prawie od początku walk jasnego obrazu sytuacji taktycznej brygady. Ciągłe był przekonany, że brygada była bliżej granicy. I tak w nocy z 3 na 4 września dowódca armii „Modlin”, w swoim rozkazie wydanym do gen. Kowalskiego, podaje położenie swoich oddziałów następująco: „Położenie: moje zaangażowane wielkie jednostki odchodzi dzisiaj nocy na linię las Opinogóra — Szulmierz — Przasnysz. Zamierzam utrzymać się tam przez 4 września, po czym przejść do dalszego opóźnienia”<sup>11</sup>).

Rozkaz powyższy nie odzwierciedlał stanu faktycznego na polu bitwy, w szczególności odnośnie MBK, która była już dość daleko za Przasnyszem. Zajmowała bowiem ogólną linię Krzyżewo — Szczuki — Żbiki — Szwejkki. Jak się wydaje, w wyniku złego rozpoznania nieprzyjaciela w dniu 3 września, d-ca brygady nie wykorzystał prawie zupełnie 11 Dywizjonu Czołgów Rozpoznawczych<sup>12</sup>).

Użycie dywizjonu w walkach pod Rostkowem mogło powstrzymać do dnia następnego oddziały nieprzyjacielskie, atakujące pozycje 11 p. uł., i umożliwić w ten sposób spokojniejsze odejście oddziałów 8 DP, względnie nawet wykonanie przez dywizję jej zadań w znacznym stopniu, niż to miało miejsce.

Komunikat sztabowy o walkach oddziałów niemieckich na północnym odcinku był bardzo lakoniczny, mówił bowiem: „3 armia. Grupa zachodnia wdarła się na skraj Grudziądz. Grupa wschodnia swymi jednostkami wlała się w pozycje obronne w rejonie Mławy. Zajęto Przasnysz”<sup>13</sup>). Komunikat OKW między innymi mówił: „I Korpus wlała się częściowo do stanowisk Mławy. Korpus „Wodrig” odrzucił wroga na szosie Mława — Ciechanów”<sup>14</sup>).

Trzeci dzień walk bitwy granicznej armii „Modlin”, prowadzonych na terenie powiatów ciechanowskiego, przasnyskiego i mławskiego, był zdecydowanie niekorzystny dla strony polskiej. Bitwa graniczna na tym obszarze została przegrana. Oddziały polskie odnosząc wiele sukcesów taktycznych, zmuszone były jednak przejść do generalnego odwrotu na linię Narwi, Bugu i Wisły. Straty polskie w zabitych i rannych oraz sprzęcie podczas tych walk, były większe jak w dniu poprzednim. Do strat polskich w tym dniu przyczyniło się w znacznym stopniu lotnictwo nieprzyjacielskie, które atakowało stację kolejową w Ciechanowie, a także wycofujące się oddziały

MBK i 8 DP<sup>15</sup>). Straty odwrotowe tych walk były w sumie większe, jak podczas walk, prowadzonych na określonych pozycjach bojowych.

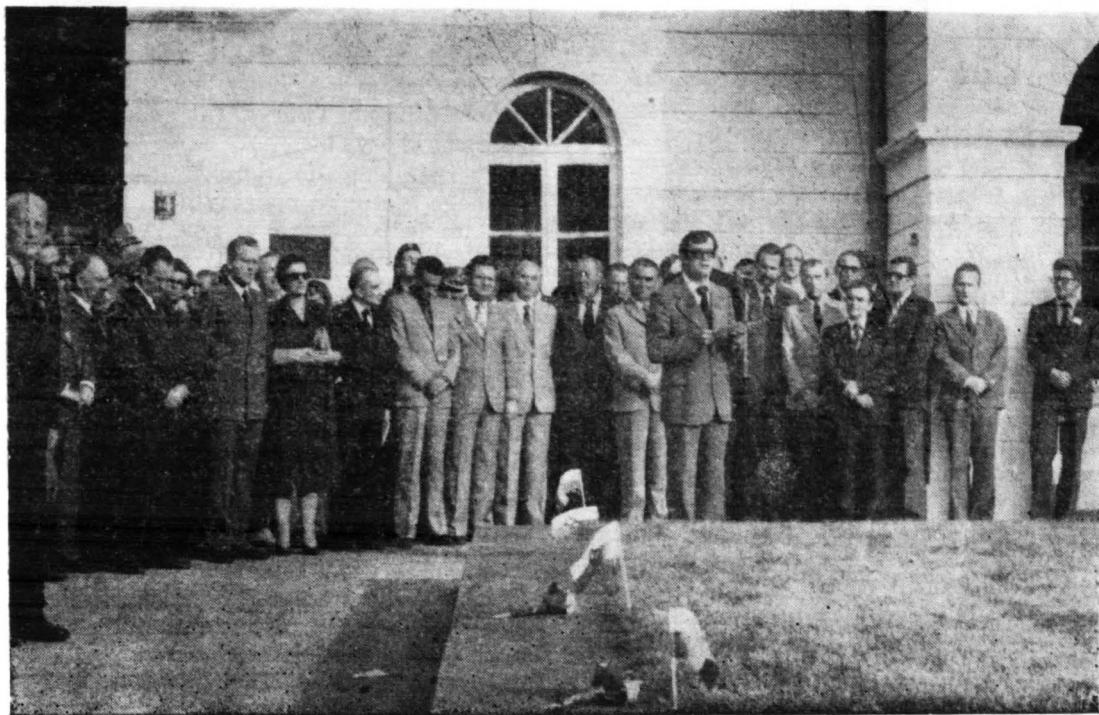
Nowogrodzka Brygada Kawalerii nie była mocniej naciskana w tym dniu przez nieprzyjaciela. Na przedpolu jej toczyły się w zasadzie walki patroli i mniejszych pododdziałów<sup>16</sup>). Jedyną większą akcją ze strony brygady było wykonanie wypadu całym pułkiem w kierunku na miejscowość Narzym, leżącą między Działdowem a Iłowem. Wypad taki mógł sparaliżować ruch kolejowy na tym kierunku (Narzym jest małą wioską, przez którą przechodzi linia kolejowa), a także wprowadzić ferment i niepokój na lewym skrzydle wojsk niemieckich maszerujących przez Mławę. Rozkaz do wypadu na Narzym otrzymał po południu 4 p.s.k. W czasie forsowania lasu nadleśnictwa Dwukoły, straż przednia pułku została ostrzelana ogniem km-ów z wioski Wierzbowo. Wieś ta została szybko, prawie bez strat własnych zdobyta. Potem pułk został zaatakowany przez samolot niemiecki, zestrzelony następnie przez OPL pułku. W pobliżu wsi Narzym, na skraju lasu pułk nawiązuje kontakt z Kawalerią Dywizyjną 20 DP, która była w styczności z nieprzyjacielem<sup>17</sup>). Znalazłszy się na granicy lasu w odległości 500 m od wsi Narzym, pułk spieszył się i następnie z kawalerią 20 DP, około godz. 19.00, wykonał natarcie na wieś. Natarcie natrafiło na silny ogień ckm-ów, moździerzy oraz dwóch baterii artylerii i załamało się przed stawami rybnymi, oddzielającymi wieś od lasu, skąd nacierał pułk. W czasie tych walk został ranny rotmistrz Kazimierz Nieniewski oraz 4 ułanów. Dużo większe straty poniosła KD 20 DP. Straty jej wyniosły około 30% stanu. Został wówczas między innymi ciężko ranny d-ca IV plutonu ppor. Zygmunt Koc. Po bohatersku zachował się w tej walce plutonowy Gawino, który pod ogniem nieprzyjaciela, wrócił na pole bitwy po swojego dowódcę.

Zanim Narzym został opanowany przez powoli posuwające się naprzód oddziały polskie, nadszedł rozkaz do d-cy pułku przerwania ataku i wycofania się na pozycje wyjściowe.

Jak się wydaje istniały szanse opanowania Narzymia, gdyby natarcie pułku miało pomoc ze strony artylerii, której na tym kierunku nie było.

Straty nieprzyjacielskie w wyniku polskiego ataku są nieznane. Większe znacznie straty poniosły oddziały nieprzyjaciela w tym dniu, wskutek ataku klucza bombowców niemieckich, które obrzuciły bombami Narzym<sup>18</sup>).

Zaplecze brygady było w dniu 3.IX. penetrowane przez lotnictwo niemieckie, ale straty brygady w wyniku jego działań były niewielkie. Natarcie prowadzone dość „miętko” przez 4 p.s.k. na Narzym, bez należytego wsparcia artylerii i zbyt małymi siłami, niewiele odciążały oddziały 20 DP, walczące pod



*Płock, 1 września 1979 r. — w czterdziestą rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Plac Narutowicza przy Płycie Nieznanego Żołnierza przed Odwachem, historyczną budowlą z 1837 r. Atakiem powstańców w nocy z 22/23 stycznia 1863 r. na kwaterującą tu załogę rosyjską rozpoczęło się Powstanie Styczniowe na Mazowszu Płockim. N/z: przedstawiciele władz województwa płockiego i miasta Płocka. Od lewej płk. Zygmunt Marszewski (84 lata), dwukrotnie odznaczony orderem „Virtuti Militari”, ostatni dowódca stacjonującego w Płocku 4 Pułku Strzelców Konnych im. Ziemi Łęczyckiej. Na patriotyczną manifestację przybył także płk. Marian Kucharski, były członek kadry dowodzącej 8 Pułku Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława III Krzywoustego. Uroczystość, w której uczestniczyło kilka tysięcy osób, zagaik sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR mgr Adam Różański.*

Mławą, na które był wywierany coraz to większy nacisk.

Na prawym skrzydle MBK w pasie obrony GO „Narew” na styku z oddziałami armii „Modlin”, nie było większych działań po obu stronach. Wypad kompanii I/71 pp na Myszyniec skończył się niepowodzeniem<sup>19)</sup>. Niewielkie walki, jakie toczyły się na dalszych odcinkach obrony GO „Narew”, nie miały bezpośredniego wpływu na rozwój sytuacji w pasie działań MBK.

#### 4 września

Bitwa graniczna w rejonie Mławy, toczona ze zmiennym szczęściem w ciągu trzech dni — wygasła.

Dnia 4 września o godz. 18.00 ostatnie, zwarte oddziały polskie opuściły mławskie Mazowsze. Razem z cofającym się wojskiem, wyszły z Mławy grupy harcerzy, pełniących do ostatniego momentu ofiarą służbę w oddziałach Pogotowia Harcerskiego<sup>20)</sup>.

Miasto Mławę oddziały polskie opuściły o godz. 10.00. Strzały na pozycji mławskiej trwały jednak do godz. 12.00. W związku z kontredansem zmiennych rozkazów, wydawanych wieczorem 3 września, rozkaz odwro-

tu nie dotarł do wszystkich wysuniętych placówek. Niektóre zaś nie chciały opuścić pozycji, uważając to za hańbę. Z tych przyczyn, kiedy rano 4 września Niemcy wznowili natarcie, załogi niewycofanych i pozostałych dobrowolnie placówek i bunkrów, otworzyły do nacierających ogień. Załogi te broniły się do ostatka. Zostały zniszczone granatami, bądź wypalone miotaczami płomieni.

Do tych końcowych walk pod Mławą odnosi się niewątpliwie słowa niemieckiego komunikatu OKW, z dnia 5 września, który między innymi mówi: „... Pod Mławą pruskie wojska w ciężkiej walce wręcz, zdobyły miasto i znajdujące się tam fortyfikacje”<sup>21)</sup>.

Nowogrodzka BK o świcie, 4 września, wykonała natarcie na korzyść 20 DP w kierunku miejscowości Petrykozy. W natarciu brały udział 27 p.uł., 4 p.s.k., dywizjon pancerny oraz 2 baterie 9 DAK. Nacierające oddziały w zaciętych walkach przełamały obronę 217 DP i szły naprzód, biorąc do niewoli jeńców oraz broń. Natarcie zostało wstrzymane w godzinach popołudniowych rozkazem dowódcy brygady<sup>22)</sup>. W sumie natarcie to niewiele odciążało 20 DP. Mogło ono wpłynąć w większym stopniu na losy bitwy mławskiej, gdyby zostało dokonane w dniu 2 września.

## Próba oceny

Ocena bitwy granicznej w rejonie Mławy i Przasnysza<sup>23)</sup> byłaby niepełna, bez dokonania próby analizy dowodzenia obu przeciwników na szczeblu armijnym oraz dywizyjnym, jak też analizy planów i przygotowań walczących.

Należy żałować, że analizy tej nie można dokonywać w oparciu o dokumentację walczących armii. Z dokumentów można by wyłuskać, co było powodem niewykonywania rozkazów, a także drobiazgowo ustalić straty poszczególnych pododdziałów.

Ocena walki nie tylko z punktu widzenia ogólnie znanych kierunków natarć, bitew, odwrótów, ale również dokumentacji sztabowych, pozwoliłaby na wyjaśnienie wielu zagadek tych ciekawych walk.

Brak pełnej bazy źródłowej, zmusza niekiedy do uciekania się do analizy sytuacji prawdopodobnych oraz wymaga stawiania hipotez, które mogą być nieprzekonywujące.

Oceniając plany obu przeciwników, walczących na północnym kierunku operacyjnym, należy stwierdzić, że plan obrony armii „Modlin” nie był we wszystkich założeniach przekonujący. Przede wszystkim dlatego, że do obrony tak ważnego dla strony polskiej kierunku spodziewanego natarcia, przeznaczono zbyt mało sił. Fakt ten nie był, jak wiadomo, zależny od dowódcy armii, ale od Naczelnego Dowództwa, determinował on jednak przyjęcie przez d-cę armii określonego ugrupowania powierzonych mu wojsk. Niewątpliwie nieprzekonywującym jest usytuowanie w środku przedniego skraju obrony armii najsilniejszej jednostki, jaką była wzmocniona 20 DP i danie jej po bokach po jednej brygadzie kawalerii, jak też przeznaczenie do odwodu jednej dywizji piechoty (8 DP)<sup>24)</sup>.

Wydaje się, że dowódca armii nie mógł jednak zrobić nic rozsądniejszego, jeśli się zważy, że wielkie jednostki przenoszone do jego armii, były mobilizowane od marca 1939 roku aż do pierwszych godzin wojny. Ponieważ 20 DP zmobilizowana była najwcześniej, więc została skierowana na kierunek mławski. Inne kierunki i skrzydła armii musiały, w związku z późniejszą mobilizacją pozostałych wielkich jednostek zaczekać. Jak wiadomo termin mobilizacji poszczególnych jednostek nie był zależny od dowódcy armii.

Owe zapóźnienia mobilizacyjne spowodowały nie tylko nie najlepsze rozmieszczenie wojsk armii, ale również niejednolite przygotowanie jej do obrony.

W przeciwieństwie do obrony stałej 20 DP na jej skrzydłach, armia nie posiadała nawet obrony typu polowego. Obrona NBK zajmującej odcinek rubieży na zachodzie pozycji mławskiej to również obrona zbyt późno zorganizowana, chociaż mająca pewne obiekty fortyfikacyjne i zalewy<sup>25)</sup>. W sumie jednak

odcinki obu brygad nie były przygotowane do oporu na dłuższy okres, co w konsekwencji podważało trwałość obrony stałej 20 DP, grożąc obejściem skrzydeł. Z tych przyczyn między innymi zarysował się stosunkowo wcześniej kryzys bitwy.

Przeznaczenie do obrony tego niezwykle ważnego kierunku operacyjnego tylko czterem wielkim jednostkom i w tym dwom brygadam kawalerii, niezależnie od innych elementów sytuacji, kryło w sobie zapowiedź szybkiej przegranej.

Z tych przyczyn, a ponadto z uwagi na późne terminy mobilizacyjne tych jednostek, d-ca armii zmuszony był obydwie brygady kawalerii, bądź co bądź jednostki manewrowo szybkie, użyć do obrony w głównym pasie taktycznym armii i „wepchnąć” je do okopów, co nie było zgodne z obowiązującymi zasadami walki tych jednostek.

Obrona brygad kawalerii w okopach powodowała, że co trzeci żołnierz kawalerii musiał poniechać strzelania z karabinu i trzymać konie. Koni zaś było w 4-pułkowej NBK — 6.291, a 3-pułkowej MBK — 5.194, czyli razem dawało to 11.485 koni w obronie, trzymany przez luzaków. W sumie więc od aktywnej walki wyłączone zostało 3.828 żołnierzy<sup>26)</sup>.

Zakładając, że wszystkie te 4 wielkie jednostki, wyznaczone do armii „Modlin”, zostałyby zmobilizowane przy końcu marca, a więc wówczas, kiedy została zmobilizowana 20 DP, można by przyjąć, że dowódca armii rozwiązałby obronę (poza lepszym przygotowaniem inżynieryjnym pozycji), w sposób następujący:

a) wstawiłby do przedniego skraju obrony obydwie dywizje piechoty (8 i 20) oraz jedną brygadę kawalerii na mniej eksponowanym kierunku spodziewanego natarcia (np. lidzbarsko-działdowskim), pozostawiając przy tym jedną brygadę w odwodzie, względnie —

b) przed pozycją główną, utworzoną przez piechotę, wysłałby obydwie brygady kawalerii odpowiednio wzmocnione artylerią i pododdziałami piechoty<sup>27)</sup>.

Gen. Juliusz Rössel omawiając plany bitwy armii „Modlin” wyraził pogląd, że siły polskie „przeznaczone do obrony kierunku północnego, prowadzącego z Prus Wschodnich na Warszawę, winny być skoncentrowane w pobliżu Modlina, najdalej zaś w rejonie Ciechanowa”. Wysunięcie więc 20 DP pod Mławę było postawieniem tej dywizji pod uderzenie niemieckie i izolowanie jej od reszty wojsk tego frontu<sup>28)</sup>.

Brak pełnego przygotowania pozycji mławskiej pod względem inżynieryjnym, nie był zawiniony przez d-cę armii. Przygotowania były hamowane, z różnym natężeniem w czasie, przez czynniki polityczne kraju.

Przeciwieństwem polskiego planu obrony był plan działania 3 Armii Polowej, dowodzonej przez gen. art. Georga Küchlera.

Główny kierunek uderzenia zmierzał do dotarcia najkrótszą drogą z północy do Warszawy. Realizacja tego zamierzenia miała przynieść niejako po drodze rozbięcie armii „Modlin”, odcięcie dróg odwrotu na południowo-wschód wojskom GO „Wschód” gen. Bołtucia broniącej Pomorza, jak też udzielenie pomocy 4 armii, walczącej między innymi o przebiecie Korytarza Pomorskiego i wejście na teren Prus Wschodnich.

Zadanie to zamierzał osiągnąć gen. Kűchler przy pomocy 5 dywizji piechoty, jednej dywizji pancernej, jednej brygady kawalerii, jak też specjalnego odwodu, stanowiącego siedem dywizjonów artylerii ciężkiej, dwóch oddziałów pancernych o sile oddziałów w dywizjach piechoty, batalionu pancernego, zmotoryzowanego, batalionu rozpoznawczego, batalionu karabinów maszynowych oraz szeregu pododdziałów łączności, saperów oraz transportowych<sup>29)</sup>.

Ugrupowanie tych wojsk było jednorzutowe i przystosowane do mocnego ataku. Odwód stanowiła tylko niepełna dywizja piechoty. Biorąc pod uwagę kordonowe usytuowanie sił armii „Modlin”, należy je uznać za celowe i odpowiadające zadaniom postawionym przed 3 AP.

Nieprzekonywującym natomiast wydaje się plan użycia do ataku czołowego na pozycję mławską dywizji pancernej gen. Kempfa. W sumie armię „Modlin” miało atakować 50 batalionów piechoty, 769 dział i moździerzy do ognia pośredniego, 492 działa przeciwpancerne oraz 243 czołgi. Należy stwierdzić, że nie wszystkie te siły użyte były przeciwko armii „Modlin”. Wojska rzucone na armię „Modlin” liczyły 98.608 żołnierzy.

Silom tym armia „Modlin” przeciwstawiała 27 batalionów piechoty, 188 dział i moździerzy, 154 działa przeciwpancerne, 64 lekkie i czołgi oraz 28 samolotów<sup>30)</sup>.

Innym błędem dowódcy 3 armii, poza przeznaczeniem do czołowego ataku dywizji pancernej, wydaje się niewyznaczenie do natarcia w pasie działania armii, poza kierunkiem mławskim i rżęgnowskim, innych kierunków pomocniczych, które nie zostały wyzyskane, a które mogły przynieść atakującym sukces, względnie wprowadzić poważne zamieszanie w obronie armii „Modlin” już w pierwszym dniu walki.

Takim kierunkiem był styk 20 DP i NBK. Styk ten był obsadzony stosunkowo słabo uzbrojonym II baonem ON. Z baonem tym były w kontakcie tylko patrole MBK. Uderzając energiczniej od Działdowa w pierwszym lub drugim dniu w kierunku na Kęczewo i Turzę Małą, istniała możliwość obejścia umocnień sił pozycji mławskiej. Na kierunek ten mógłby dowódca 20 DP rzucić jedynie swój odwód w postaci batalionu piechoty mjr. Andrzeja Sujkowskiego, a dowódca NBK 27 p. uł., stojący w odwodzie w Zieluniu. Silniejszy nacisk na tym kierunku, jak też na odcinku bronio-

nym przez II baon ON, mógłby wprowadzić jednostki niemieckie bezpośrednio poza Mławę, co praktycznie likwidowało pozycję mławską. Kierunki te nadawały się zarówno do działań piechoty, jak i broni pancernej. Niebezpiecznym kierunkiem pomocniczym były również ataki niemieckie na styk MBK oraz SGO „Narew”.

W zakresie prawidłowych rozwiązań i błędów dowódców armii oraz wielkich jednostek walczących stron na północnym Mazowszu i o północne Mazowsze, nasuwają się następujące spostrzeżenia i hipotezy: (zdarzenia te w oczywisty sposób bezpośrednio lub pośrednio oddziaływały na przebieg wypadków pod Mławą i Przasnyszem).

Po stronie 3 armii realizacja błędnej koncepcji użycia dywizji pancernej pod Mławą, naraziła tę jednostkę na poważne straty w sile żywej oraz sprzęcie<sup>31)</sup>.

Ze strony dowódców 61 i 11 DP uwidacznia się lekceważenie polskiej obrony pod Mławą, co w konsekwencji przyczyniło się do znacznych strat tych jednostek. Skoro wywiad niemiecki zakładał przed wybuchem wojny, że pozycja polska pod Mławą jest nieźle rozbudowana, nie należało zdobywać ją z marszu. W związku z tym, że dowódca 3 armii jeszcze drugiego dnia używał do ataku czołowego dywizji pancernej, należy przyjąć, że wieczorem 1 września nie miał jeszcze należytego rozpoznania co do mocy polskiej obrony pod Mławą. Rozpoznanie więc wyraźnie w armii zawiodło.

Po stronie polskiej dowódca armii początkowo dysponował dobrym rozpoznaniem odnośnie głównych kierunków natarcia przeciwnika tj. Mławy i Rzęgnowa. Nieprzekonywujące wydaje się ze strony d-cy armii przyzwolenie opuszczenia przez NBK Działdowa. Utrzymanie Działdowa dłużej, np. przez 2 dni przez siły polskie było możliwe, gdyż na tym odcinku nieprzyjaciel nie zaangażował zbyt wielkich sił<sup>32)</sup>.

Obecność oddziałów armii „Modlin” w Działdowie nakazywała liczyć się dowódcy 3 armii z ewentualnością wymierzenia ciosu, z tej wysuniętej pozycji armii polskiej, w prawą flankę, nacierających oddziałów pod Mławą<sup>33)</sup>. Opuszczenie Działdowa przez NBK zmusza dowódcę 20 DP do uwzględniania bardziej, niż poprzednio tego, co się dzieje, względnie może dziać na lewym skrzydle dywizji.

Jak się wydaje d-ca armii „Modlin” miał niewystarczające i błędne informacje odnośnie sytuacji na styku błot Niemyje i OW 20 DP. W związku z tymi informacjami powstało w sztabie armii przeświadczenie o przeciskaniu się nieprzyjaciela przez błota Niemyje i zaraz zrodził się rozkaz dla d-cy 20 DP, zwolnienia odcinka pozycji rżęgnowskiej i rzućcia wyciągniętej z pozycji 5 kompanii w kierunku północno-zachodnim (wsie Grzybowo i Grzymki) tam, gdzie miał się przeciskać nie-

przyjacieli<sup>34</sup>). Z 1 na 2 września wypadu dokonał II batalion 79 pp., a w dniu 2 września III batalion 79 pp. bez jednej kompanii.

W tych warunkach, kiedy nieprzyjacieli naraził silnie na osłabiony odcinek rżęgnowski, zepchnął słabą obronę i w konsekwencji zmusił OW 20 DP do opuszczenia prawie całej wzmocnionej pozycji. Była to fatalna i decydująca pomyłka dowódcza, gdyż poważnego niebezpieczeństwa od strony błot Niemyje nie było i nie istniała potrzeba uciekania się do wyżej opisanego manewru. Zdarzenie to ppłk. Tadeusz Jurga określa jako „nieporozumienie” brzemienne w skutki tak, jak „nieporozumienie” różańskie<sup>35</sup>).

Dowódca 20 DP dysponował innymi informacjami na temat tego, co działo się w rzeczywistości w rejonie błot Niemyje i wiadomości te usiłował przeciwstawić informacjom d-cy armii. Dowódcę dywizji prawidłowo informował o sytuacji na swoim odcinku obrony ppłk. Konstanty Zaborowski (rejon Rzęgnowa<sup>36</sup>). Faktem jest, że opisane wydarzenie miało decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju bitwy **mławskiej**.

Interwencja d-cy armii na odcinku 20 DP w dniu 2 września przed południem, kiedy otrzymał opisany rozkaz płk. Lawicza, była nie tylko zbędna, ale nawet szkodliwa.

Wydaje się, że całkowitą winą za błąd dowódczy w rejonie Rzęgnowa, nie można obciążyć tylko dowódcy armii „Modlin”. Szczególna uwaga Naczelnego Wodza, skierowana na ten kierunek obrony i wyraźnie zastrzeżone decyzje dla wydawania rozkazów, zmierzających do uzyskania *status quo*, zastanego na dzień 1 września 1939 roku, nakazują przyjąć jako nietrafną ingerencję Naczelnego Wodza wówczas, kiedy doszły do niego nieprawdziwe informacje o przenikaniu wojsk nieprzyjacielskich przez błota Niemyje. Stworzone jeszcze przed wybuchem wojny przesłanki do „psychozy błot Niemyje”, pociągnęły kolejne nietrafne rozkazy, aż do dowódcy pułku włącznie. Był to w sumie przykład na niepotrzebną ingerencję Naczelnego Wodza, który zainteresował się tym, co się dzieje na odcinku jednego pułku w sytuacji, kiedy należało to pozostawić dowódcom, którzy świetnie znali sytuację i wiedzieli, czy nieprzyjacieli forsuje błota Niemyje, czy nie i jakie są jego siły<sup>37</sup>). Powyższy błąd przyczynił się do utraty „pozycji Rzęgnowo”, która w sytuacji normalnej mogła się bronić z powodzeniem wraz z całą 20 DP i umiejętnie dowodzoną MBK i 8 DP do wieczora 4 września.

Z wydarzeniem tym wiąże się następne zagadnienie oraz narosłe na nim kolejne



Płock, 1 września 1979 r. N/Z: z lewej strony ponad 200-osobowa grupa byłych żołnierzy dwóch pułków stacjonujących w Płocku w okresie międzywojennym. Dla uczczenia pamięci tych bohaterskich pułków odsłonięto na Odwachu dwie tablice ufundowane przez Kombatantów II wojny światowej i płocką społeczność.



błędy dowódcze szczebla sztabu armii „Modlin” oraz dowódcy 8 DP.

Próba związania frontu, przerwane pod Rzęgnowem, została, jak wiadomo, powierzona 8 DP. Dywizja ta otrzymała jako ostatni rozkaz — przeciwnatarcie na dwóch kierunkach odśrodkowych, tj. na Przasnysz i Grudusk.

Wiadomo również, że przeciwnatarcie dwóch pułków (32 i 13), wykonane na kierunku gruduskim, po początkowych sukcesach — nie udało się, a dywizja w nocy z 3 na 4 września, rozproszyła się. Sukces przeciwnatarcia 21 DP oraz chwilowe powstrzymanie nacisku na 20 DP, nie potrafiły przekreślić klęski, związanej z przerwaniem frontu.

Można zastanawiać się, czy w ogóle koncepcja przeciwnatarcia, zmierzającego do załapania frontu, była dla tej dywizji koncepcją jedyną. Wydaje się, że więcej szans miałyby koncepcja obrony dywizji na pozycji pośredniej, doraźnie zorganizowanej. Obrona taka mogłaby bardziej pomóc 20 DP w wyciągnięciu jej z głównego pasa taktycznego armii. Zastąpiłoby się tym posunięciem modne wówczas „szufladkowanie” w działaniach opóźniających, hamując manewr obejścia pozycji mławskiej przez korpus gen. Wodriga. Zamiar przyjęcia obrony na rubieży od rzeki Łydni w rejonie Pieglowa i miejscowości Łysakowo — Humięcino — Leśniewo — Wierzbowo — Wola Wierzbowska, z punktem ciężkości na kierunku Grudusk—Rzęgnowo i zrealizowania jej, stanowiłby dość silną osłonę tyłów 20 DP i uniemożliwiłby wycofanie jej na rozkaz w nocy z 3 na 4 września na pierwszą pośrednią linię obrony, Konopki—Kowalewko—Liberadz, z głównym zadaniem obrony: Mława — Płońsk i Mława — Ciechanów<sup>38</sup>).

Wymaga podkreślenia, że obydwie dywizje (8 i 20), w dniu 4 września nie były, poza lotnictwem, mocniej naciskane przez piechotę. Nastąpił rodzaj pauzy operacyjnej, który dawał możliwość zatrzymania nieprzyjaciela na rubieży rzeki Wkry. Wykonywanie odskoku do linii rzeki Narwi i Bugu oraz Wisły, wynoszącego od 80—90 km, było zbyt długie i pochopne, jeśli oddziały dywizji, poza patrolami, nie były atakowane przez piechotę. Właśnie ten długi odwrót, dokonywany w blasku dnia, zniszczył bardziej trzon sił armii „Modlin”, jak walki w rejonie Mławy, Rzęgnowa i Gruduska. Przynaglany odwrót obu dywizji wytworzył próżnię obramowaną po skrzydłach przez dwie brygady kawalerii, pomiędzy Serockiem, a Płockiem, którą bardzo luźno wiązał OW płk. dypl. Sosabowskiego, sformowany podczas odwrotu, w rejonie na północ od Płońska. Utrzymanie się tego oddziału, stworzonego zresztą z inicjatywy tego doskonałego dowódcy, wskazywało, że można było dokonać tej samej operacji z wieloma oddziałami 20 i 8 DP.

Pochopność wycofania obu dywizji na rubież Wisły, przyniosła szkodę działaniom na rubieży Narwi, w rejonie Różana i Pułtuska<sup>39</sup>).

Zostało zerwane wątle współdziałanie armii „Modlin” z GO „Wyszków” oraz GO „Wschód”.

Przy analizie dowodzenia d-cy 3 armii, niejasne dotychczas wydają się motywy zmiany w dniu 4 września kierunku natarcia głównych sił tej armii. W tym dniu, kiedy klęska armii „Modlin” jest prawie zupełna, gen. Küchler nie idzie „za uderzeniem”, a więc po uprzednio wytkniętych osiach natarcia



Tablica z czarnego granitu poświęcona 8 Pułkowi Artylerii Lekkiej („PAL”). Jednostka ta została zorganizowana w listopadzie 1918 r. przez ówczesnego płk. Juliusza Rómmla (we wrześniu 1939 r. dowódca armii „Warszawa”). Generał Rómml wręczył pułkowi w dniu 28 października 1938 r. — w 800 rocznicę śmierci największego rycerza Polski Średniowiecznej i najwybitniejszego płocczanina — dokument o nadaniu imienia Króla Bolesława Krzywoustego i sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta i powiatu płockiego. Fakt ten tegoż dnia został upamiętniony tablicą z brązu umiurowaną w zachodnią ścianę kaplicy królewskiej w płockiej bazylice katedralnej.

w kierunku na Płock, Płońsk, Modlin (co dałoby mu w konsekwencji możliwość zabrania do niewoli wielu polskich oddziałów, jak też możliwość zaskoczenia, wobec braku przygotowania do obrony twierdzy Modlin), ale nakazuje jedynie na tych kierunkach prowadzić działania rozpoznawcze oraz bombardowanie wycofujących się oddziałów.

Główne siły armii tj. D. Panc. gen. Kempfa (1 i 12 DP) zostały skierowane na Różan i Brok, a 11 i 61 DP — na Pułtusk, Tłuszcz i Zielonkę.

Zmiana kierunku natarcia jest tłumaczona dotychczas w trojaki sposób:

- a) dowódca armii uznał na razie sprawę armii „Modlin” za załatwioną, przez pokonanie jej głównych sił i rolę prześladowcy rozbitych oddziałów powierzył tylko lotnictwu<sup>40)</sup>,
- b) dowódca 3 armii, uderzając na zgrupowanie różańskie i linię Narwi, pragnął je rozbić, chcąc pozbyć się potencjalnej groźby polskiego uderzenia, które mogło wyjść z tego rejonu, gdyby jego jednostki zaawanturowały się zbyt daleko w kierunku Modlina i Płocka<sup>41)</sup>,
- c) gen. Kűchler mógł również nie mieć pełnego rozeznania swojego sukcesu, po morderczych walkach pod Mławą i zaciętych walkach pod wsią Łoje, Łanięta i Szczukami oraz pod Gruduskim. Prawdopodobnie uznał te kierunki za niebezpieczne i zbyt mało wydajne i dlatego spróbował uderzyć tam, gdzie opór mógł być słabszy. Ryzyko dalszych walk na liniach pośrednich z oddziałami polskimi, które w meldunkach jego dowódców uzyskały miano „gwardii Piłsudskiego” oraz oddziałów „Żelaznej Dywizji” (nazwa nadawana przez nieprzyjaciela 20 DP), mogło się wydawać zbyt duże. W sumie była to trzecia zmiana kierunku natarcia w ciągu 4 dni. (Pierwsza — odnośnie dywizji „Kempf”, druga — odnośnie skierowania głównego uderzenia na Rzęnowo i Grudusk, trzecia zaś — w kierunku na Różan i Brok),
- d) zmiana kierunków natarć była następstwem rozkazu OKW, co wiązało się z rozwojem sytuacji na innych frontach. (Nieudaniem się operacji zniszczenia armii polskiej na obszarze na zachód od Wisły<sup>42)</sup>. Powyższe i stosunkowo częste zmiany rozkazów dużych związków taktycznych, świadczą niewątpliwie o tym, że sztabom niemieckim nie udało się początkowo na odcinku armii „Modlin” realizować z matematyczną dokładnością wytkniętych celów<sup>43)</sup>.

Każda z wymienionych wyżej możliwych hipotez zmiany decyzji kierunków natarcia 3 armii, jest dość prawdopodobna i nie można jej odrzucić. Najbardziej jednak przekonującą wydaje się być trzecia koncepcja.

Charakterystycznym jest to, że sztab armii „Modlin” w dniu 4 września nie wiedział o tym, że kierunek natarcia głównych sił 3 armii został zmieniony. Wieczorem tego dnia dotarły do sztabu armii mapy i dokumenty, zdobyte przez MBK, z których wynikało, że oddziały 3 armii maszerują właśnie po spodziewanych kierunkach natarcia, tj. Mława, Płońsk, Płock, Grudusk, Ciechanów i Przasnysz, Ciechanów—Modlin. To właśnie upewniło gen. Prędzymirskiego o kierunkach natarcia uprzednio rozpoznanyimi „starymi” szlakami.

Osobnego omówienia wymaga analiza dowodzenia Mazowieckiej BK. Pod adresem dowódcy tej brygady formuluje się między innymi zarzuty, że dwukrotnie, bez zgody dowódcy armii, wycofał się na nową rubież obronną<sup>44)</sup>. Jeden z zarzutów sprowadza się do tego, że zbyt szybko brygada opuściła rubież obronną Rudno-Jeziorowe, Morawy Wielkie i Łanięta. Drugi zaś — że zbyt szybko odskoczyła z rubieży w rejonie Przasnysza, Obrębce, Rostkowo, z punktem oporu w Krasnosielcu nad Orzycem oraz z następnej pozycji na linii Gostkowo — Dobrzankowo, Bramura — Pionawy.

Obydwa zarzuty nie są przekonujące. Płk. Jan Karcz wydał rozkazy odejścia wówczas, gdy dalsze trwanie na stanowiskach groziło obejściem i zniszczeniem brygady<sup>45)</sup>.

Por. Jan Mazur dla poparcia niesłusznych zarzutów, kierowanych przeciwko MBK, przytacza następującą argumentację:

„Brygada nasza bowiem w czasie działań na Mazowszu na każdej, kolejnej pozycji opóźnienia była z nadejściem nocy praktycznie okrążona ze wszystkich stron, jak na przykład: w ciągu dwóch pierwszych nocy w sposób następujący:

- od czoła zagrażała 12 d.p., wzmocniona brygadą piech. „Goldap”,
- na lewym skrzydle zagrażała część 1 d.p.,
- na prawym skrzydle zagrażała 1 bryg. kaw. (Insterburg),
- tyły brygady atakowali na całej długości dywersanci.

W przypadkach takiego okrążenia oderwanie się od nieprzyjaciela było konieczne, zgodnie z zasadami taktyki prowadzenia działań obronnych i odwrotowych, a w szczególności z regulaminem walki piechoty, jak i projektem regulaminu walki kawalerii. Konieczność dokonania odskoku można by zobrazować metodą matematyczną w sposób następujący:

Należy przyjąć, że wymienione wyżej siły zagrażające okrążeniem brygady liczyły łącznie co najmniej 35.000 Niemców. Brygada na swojej pozycji obronnej zajmowała teren w kształcie prostokąta o długości równej długości odcinka obrony, tj. ok. 30 km i o szerokości równej głębokości ugrupowania, tj. około 7 km. Obwód tego prostokąta wynosił więc 70 km i na całej tej długości zagrażały ataki wroga. Dla obrony tej 70-kilometrowej linii, brygada licząca ok. 6,5 tys. ludzi, mogłaby obsadzić tę linię równomiernie, ustawiając jednego człowieka mniej więcej co 10 metrów. Gdybyśmy pozostali w opisanym prostokącie przez całą noc i następny dzień, już od rana rozpoczęłyby się ataki na całym obwodzie, przy równoczesnym „zmiękczeniu” jego wnętrza przez lotnictwo — przy czym na każde bronione przez Polaka 10 m obwodu, nacierałoby co najmniej 5 Niemców, z tego jeden lub dwóch na samochodzie lub w czołgu. Wynik

takiej zabawy nie nasuwałby chyba nikomu żadnych wątpliwości. Natomiast po dokonaniu odskoku, uniknęlibyśmy zagrożenia z obu boków, zniszczylibyśmy zagrożenie od tyłu i pozostałoby znowu (na jakiś czas) tylko zagrożenie od czoła, nie licząc oczywiście tego, co by nam spuszczone na głowy z góry”<sup>46</sup>).

W związku z zaniedbaniami należytej ochrony prawego skrzydła armii „Modlin” przez SGO „Narew”, tak jak zostało to ustalone, MBK musiała również zwracać uwagę na swoje prawe skrzydło. Wyjście dwóch pułków kawalerii (z brygady gen. Feldta) z kierunku Dylewa na Drażdżewo, związały siły brygady z kierunku frontu na wschód. Część ubezpieczeń MBK odciągana była od zasadniczego kierunku Chorzele — Krzynowłoga — Przasnysz. Wyjście większych sił, a także oddziałów 12 DP i dyw. pan. gen. Kempfa na kierunku Jednorożec z m. Parciaki i Drażdżewo, było powodem odskoku Maz. BK z rubieży rzeki Ulatówki, a tym samym od linii rozgraniczenia armii „Modlin” z SGO „Narew”.

Pomimo obiektywnej sytuacji zagrożenia brygady, jak się wydaje, odskakiwała ona na rozkaz swojego dowódcy o „pięć minut” za wcześniej, niewyczerpawszy do końca możliwości oporu. Tak było np. w czasie bitwy pod Krzynowłogą Małą i pod miejscowością Łanięta oraz Rostkowem. Walkom tym brak było tzw. wykończenia podjętych działań i operacji w sytuacjach, kiedy należało bitwę, względnie nacisk polski, przedłużyć o niewielką ilość czasu. W grę wchodziły 1—2 godziny. Dołączając do tych walk najpoważniejszą bitwę pod Rzęnowem, w momencie polskiego przeciwnatarcia, kiedy oddziały niemieckie goniły już ostatkiem sił<sup>47</sup>), bitwy powyższe można by nazwać bitwami straconych okazji po stronie polskiej. Błędy dowódcze oraz brak determinacji dowódców wyższego stopnia, zmarnował w znacznym stopniu wysiłek żołnierzy i oficerów, którzy walczyli ofiarnie i umiejętnie. MBK, a także 79 pp nie wykorzystały należycie przeszkód, jakie stanowiły „lasy królewskie”, ciągnące się na obszarze od Janowa do Chorzel i Brzozowa. Małe pododdziały żołnierzy i patroli, broniące umiejętnie przeszkód leśnych, mogły i na tym kierunku trzymać nieprzyjaciela dość długo, opóźniając w ten sposób zwarcie na pierwszej linii obronnej i pozwalając, w następstwie tego, stronie polskiej na polepszenie stanu swoich przygotowań. W dniach 3 i 4 września mało efektywnie wykorzystywane były również oddziały pancerne, wchodzące w skład 20 DP, a w szczególności MBK.

Innym, ciekawym zagadnieniem, które niejednokrotnie omawiane było przez historyków wojskowych, to problem odwrotu 20 DP. Zagadnienie to sprowadza się do dwóch aspektów:

1) czy była możliwość utrzymania się przez oddziały 20 DP w dniu 4 września na bro-

nionej w dniu 3 września pozycji oraz —  
2) dlaczego 20 DP, otrzymawszy stosunkowo wcześniej rozkaz odwrotu (wg relacji d-edywizji — o godz. 1.10 dn. 4.IX) rozpoczęła odwrót dopiero po kilku godzinach, w konsekwencji czego, pododdziały dywizji zostały zaatakowane w świetle dziennym przez lotnictwo nieprzyjaciela, które zadało im poważne straty. Odskok dywizji nocą z zajmowanej pozycji, mógłby ją uchronić od tych strat.



Tablica z czarnego granitu ku czci 4 Pułku Strzelców Konnych („PSK”), zorganizowanego w listopadzie 1920 r. z oddziałów kawalerii dywizyjnej istniejącej przy różnych jednostkach wojskowych. W okresie okupacji — w ramach AK — konspiracyjnie odtworzono 3 szwadrony w Sochaczewie, Grójcu i Błoniu.

Analiza sytuacji w 20 DP oraz u jej sąsiadów pod wieczór 3 września nakazuje przyjąć, że rozkaz odwrotu był koniecznością i że przyszedł w porę. Prawdopodobnie w dniu 4 września, 78 i 88 pp utrzymałyby się na swoich stanowiskach mimo włamań w stanowiska 80 pp<sup>48</sup>). Należy przypuszczać, że 79 pp nie utrzymałby swoich pozycji. Był on za słaby w stosunku do atakujących go oddziałów 1 i 12 DP. O tym, że w dniu 4 września nieprzyjaciel zmniejszył nacisk na tym kierunku, trudno się było spodziewać, skoro przez cały dzień poprzedni nacierał na tym odcinku energicznie i wyraźnie zmierzał do oskrzydlenia dywizji i zamknięcia dróg odwrotu, wysuniętym pułkom na pozycji mławskiej.

Przyjmując, iż nacisk na pozycje 79 pp zmniejszy się w dniu 4 września, też nie można było założyć, że pozycje pułku będą utrzymane, zważywszy na ogromne straty w sile żywej i sprzęcie. Na żadne odwody armii płk. Lawicz nie mógł już w dniu 4 września liczyć. Były one praktycznie zaangażowane w walce. Batalion majora Sujkowskiego został w poprzednich dniach plutonami i drużynami przydzielony na różne odcinki. 2 bataliony z NBK również już brały udział w walce i poniosły pewne straty. Położenie dywizji było już ciężkie w dniu 2 września. Charakterystyczna jest rozmowa d-cy 20 DP z II oficerem operacyjnym, zanotowana przez płka B. J. Jurkowskiego w dniu 2 września wieczorem:

„Płk. dypl. Lawicz zatrzymał auto na wzgórzu i wyszedł na obserwację przedpola. Palily się wioski wokół Mławy w promieniu kilku kilometrów. Żywe ognie czerwono-złote w czarnym dymie robiły przynębiające wrażenie. Śwąd dochodził do punktu obserwacyjnego. »Wytrzyma 20 DP walkę 3 września?« — »Musi wytrzymać« — rzekł II oficer operacyjny — „ponieważ jutro po południu przyjdzie z pomocą 20 DP — 8DP płka dypl. Furgalskiego”. „Gdzie jest 8 DP?” „Dziś o godz. 16.00 była w Regiminie w marszu. Teraz jest już bliżej”. „Nie ma już odwodów, a co jest, nie stanowi istotnej siły. Trzeba przyspieszyć marsz 8 DP”. „Tak jest”<sup>49)</sup>.

O ciężkiej sytuacji dywizji w dniu 3 września wieczorem, poza ciężką sytuacją 79 pp, świadczą również trzy małe włamania na pozycjach mławskiej, które zostały zlikwidowane, bądź zablokowane, ale mówiły one już o tym, że nieprzyjaciel zaczął się wryzać do pozycji głównej. Poważnie była nadwyrężona sieć łączności.

Potrzeba odwrotu dywizji w tych warunkach była obiektywną koniecznością. Pewne wahania, jakie mogły być w tym względzie w dywizji, co sugerują zmienne rozkazy, jakie dotarły wieczorem dnia 3 września do niektórych pododdziałów, nakazywały opuszczenie stanowisk i znów powrót na stare stanowiska<sup>50)</sup>, nie są dotychczas w pełni wyjaśnione, ale wydają się być z punktu widzenia psychologicznego uzasadnione u rozkazodawcy. Dywizja na powierzonej pozycji trzymała się mocno, zadała nieprzyjacielowi poważne straty, zmusiła go nie tylko do zmiany swoich planów taktycznych, ale i operacyjnych, odchodzenie więc na szlaki odwrotu z wygodnych i sprawdzonych w walce stanowisk, mogło budzić opory u jej dowódcy, tym bardziej że obrona lotnicza cofających się oddziałów pozostawiała wiele do życzenia pomimo zapewnien w tym względzie ze strony d-cy armii gen. Prędzymirskiego.

Sukcesy 20 DP pod Mławą były nie tylko sukcesami dobrze wybranej pozycji i nieźle przygotowanej, dobrze wyszkolonych i bitnych żołnierzy, ale również sukcesami d-cy tej dos-

konalej jednostki. Płk. Lawicz sprawował dowództwo twarde, celowo oszczędzał żołnierzy i nie tracił opanowania w żadnych kryzysowych sytuacjach. Postawa jego oddziaływała na sztab dywizji, który pracował również spokojnie i precyzyjnie.

Były szef sztabu obrony Warszawy płk. dypl. Tadeusz Tomaszewski, dał następującą charakterystykę d-cy 20 DP: „Był to człowiek mało lubiany i trudny w pożyciu, ale d-ca silnej i twardej ręki. Był jednym z tych, którzy nie załamali się do końca. Twardo i bezwzględnie władał wojskiem, a zwłaszcza oficerami. To też dywizja jego wkroczyła do Pragi jako pełnowartościowa jednostka<sup>51)</sup>.”

Czy zawinił dowódca 20 DP w tym, że dywizja wycofała się zbyt późno po otrzymaniu rozkazu odwrotu?

Z relacji wielu oficerów (głównie artylerii), wynika że otrzymali oni rozkazy odwrotu po północy i natychmiast rozpoczęli je realizować<sup>52)</sup>. Niektórzy z dowódców piechoty otrzymali je wcześniej, inni później, w normalnej drodze służbowej via d-ca pułku, batalionu, kompanii. Rozkazy docierały zwykle przez gońców, którzy w nocy nie zawsze mogli znaleźć wszystkie wysunięte oddziały i ich dowódców. Dowódcy niejednokrotnie żądali potwierdzeń tych rozkazów na piśmie po raz drugi, gdyż zarówno oni, jak i żołnierze nie bardzo chcieli opuszczać pozycje<sup>53)</sup>.

Wymaga podkreślenia fakt, że rozkaz odwrotu wydano z miejsca postoju sztabu dywizji, odległego od pierwszej linii obrony 11 km, zejście zaś oddziałów musiało się odbywać, jak wiadomo, stopniowo, aby nieprzyjaciel nie dowiedział się o odwrocie zbyt wcześnie. Z tych wszystkich względów znalezienie się wszystkich oddziałów, ściągniętych z pozycji, za Mławą około godz. 9.00, było organizacyjnie, oceniając warunki odwrotu, dużym osiągnięciem dowódczym sztabu dywizji.

Pełny odwrót odbywał się w świetle dziennym, co było niebezpieczne, ale wcześniej nie można było tego uczynić. Pewnym jest, że dowódca dywizji oponował przeciwko odwrotowi dywizji w ciągu dnia, ale d-ca armii obiecał osłonę lotniczą cofającym się oddziałom. W tej sytuacji płk. Lawicz mógł tylko rozkaz wykonać, nawet jeżeli nie był przekonany, co do jego pełnej celowości.

Oponując przeciwko otrzymanemu rozkazowi wycofania dywizji po północy 4 września, co rozciągałoby się na kilka godzin, płk. Lawicz prawdopodobnie zakładał, że należy starać się przetrwać na starych pozycjach w ciągu 4 września i rozpocząć odrywanie się od nieprzyjaciela o zmroku 4 września. Była to niewątpliwie śmiała koncepcja, która wskazywała na to, że d-ca dywizji ocenił, iż dywizja wytrzyma jeszcze w dniu 4 września na starych pozycjach.

Zespół wyżej opisanych realiów pola bitwy wskazywałby raczej, że byłoby to bardzo trudne, szczególnie dla 79 pp, chociaż pewne szanse istniały, jeśli się zważy skierowanie głównych sił 3 armii w dniu 4 września na inny kierunek (o czym zresztą płk. Lawicz nie wiedział<sup>54</sup>).

Gen. Juliusz Römmeł, analizując przebieg walk pod Mławą oraz w rejonie Przasnysza, między innymi stwierdził kategorycznie: „Odpowiedzialność za tragedię mławską ponosiło tylko Dowództwo Naczelne i Wódz Naczelny”<sup>55</sup>). Z opinią tą można polemizować dlatego, że zdejmuje ona generalnie wszystkie zawinienia z ramion dowódców niższego szczebla armii „Modlin”. Nie odpowiadają oni niewątpliwie za to, że sąsiadujące z nimi armie SGO „Narew”, GO „Wyszków”, armia „Modlin”, czy też GO „Wschód” — nie współdziałały należycie z sobą i że były bite kolejno przez nieprzyjaciela, że dopiero 10 września powołany został do życia Związek Operacyjny „Front Północny”, jak też wiele innych zaniedbań, ale tym niemniej nie można uznać wszystkich decyzji dowódczych d-cy armii „Modlin” oraz dowódców jej wielkich jednostek — za bezwzględnie słuszne w okresie bitwy granicznej.

Ma niewątpliwie rację M. Porwit, kiedy pisze: „Na polu bitwy od Przasnysza po Mławę zabrakło dowódcy grupy operacyjnej, który by miał szybsze i dokładniejsze wiadomości i koordynował na miejscu działania brygad kawalerii na skrzydłach, stosownie do aktualnych potrzeb. Dowódca Armii nie mógł zastąpić dowódcy grupy operacyjnej na stanowisku dowodzenia, odległego o kilkadziesiąt kilometrów od pola walki”. (Op.c. tom I, s. 185). Próby ujednoczenia dowodzenia podanych wyżej jednostek przez dowódcę grupy operacyjnej, dokonane w dniu 4.IX były spóźnione. Gen. Władysław Anders d-ca NBK, któremu powierzono również dowództwo nad 20 DP, nie mógł praktycznie tego rozkazu wykonać i jego krótkie dowodzenie tą jednostką nie przyniosło zmiany na lepsze.

Nie ulega jednak kwestii, że pomimo wielu zawinień i błędów w zakresie dowodzenia po stronie polskiej, wojska niemieckie spotkały się w rejonach nadgranicznych powiatu mławskiego i przasnyskiego ze zdecydowanym oporem oddziałów polskich. Opór oddziałów polskich, który w myśl obliczeń sztabowców niemieckich, miał się załamać w związku z wielką przewagą atakujących w pierwszych



Tablica z brązu w kaplicy królewskiej w bazylice katedralnej.

godzinach walki, trwał nadspodziewanie długo (80 godzin). Przez długi okres czasu inicjatywa walki była utrzymywana w polskich rękach, a oddziały nieprzyjacielskie dreptały w miejscu, nie mogąc przełamać polskiej obrony. Oddziały 20 DP, MBK oraz NBK odeszły na rozkaz, a 8 DP, po szoku odniesionym w walkach pod Gruduskiem, bardzo szybko odrodziła się i stała się kością obrony załogi modlińskiej twierdzy<sup>56</sup>).

Zdobycie powiatów nadgranicznych, napastnicy opłacili poważnymi stratami w ludziach i sprzęcie. Straty ich wynosiły na tym terenie około 1.200 zabitych oraz 4.000 rannych i zaginionych. Straty polskie wynosiły około 1.000 zabitych i 300 rannych<sup>57</sup>).

Główny cel obrony polskiej został w zasadzie osiągnięty. Opór na kierunku północnym, prowadzącym najkrótszą drogą od granicy do stolicy kraju, został przeciągnięty bardzo długo, czyli walka o czas — zasadniczy cel strategiczny obrony Polaków we wrześniu — była wygrana przez stronę polską<sup>58</sup>).

**Obsada dowódcza 20 Dywizji Piechoty i jednostek przydzielonych na dzień 1 września 1939 roku**

**20 Dywizja Piechoty**

dowódca	— płk. Wilhelm Andrzej Liszka-Lawicz
oficer ordynansowy I dowódca piechoty dywizyjnej	— NN
II dowódca piechoty dywizyjnej	— płk. dypl. Franciszek Kazimierz Dudziński
	— płk. Adam Epler (nie walczył pod Mławą, dowodził batalionami rezerwowymi 20 DP, wchodzącymi w skład GO „Polesie”. Brał udział między innymi w bitwie pod Kockiem).
oficerowie sztabu piechoty dywizyjnej	— mjr Tadeusz Lelo (z 80 pp), mjr Alfred Józef Rycerz (z 79 pp)
dowódca artylerii dywizyjnej	— płk. Witold Hożman Mirza Sulkiwicz
oficerowie sztabu dywizji	— mjr Bogumił Styło, kpt. art. Bogusław Sek, por. Jan Makowski
oficer łączności AD	— kpt. Antoni Mateńko
szef służby sprawiedliwości	— mjr Jan Stanisław Antoniewicz
szef służby duszpasterstwa	— ks. kapelan mjr Seweryn Jędrzyk

**S z t a b**

I szef sztabu	— mjr dypl. Wojciech Woyda
oficer operacyjny	— kpt. dypl. Tadeusz Wojciech Wojciechowski
oficer operacyjny	— por. Jerzy Robert Jurkowski
oficer wywiadowczy	— kpt. dypl. Jerzy Jazdowski
oficer wywiadowczy	— kpt. Henryk Walczuk
oficer wywiadowczy	— kpt. Roman Domaszewicz
dowódca łączności	— mjr Juliusz Levittoux
dowódca saperów	— kpt. Eugeniusz Jan Julian Proskurnicki
komendant kwatery głównej	

**K w a t e r m i s t r z o s t w o**

Kwatermistrz	— kpt. dypl. Stanisław Weber
oficer wywiadowczy	— kpt. Konstanty Olszewski
szef służby uzbrojenia	— kpt. Stanisław Wodzyński
szef intendentury	— kpt. dypl. Mieczysław Ługowski
szef taborów	— ppor. rez. Antoni Lewkiewicz
szef służby zdrowia	— mjr lek. dr Juliusz Głowiński
szef służby weterynaryjnej	— NN
szef personalny	— kpt. Konstanty Olszewski

**O d d z i a ł y r o z p o z n a w e z e d y w i z j i**

dowódca dywizjonu kawalerii	— mjr Władysław Michał Gajewski
zastępca	— por. Bolestaw Cegielski
dowódcy plutonów: I	— ppor. rez. Tomasz Nieciegiewicz
II	— ppor. rez. Stabrowski
III	— ppor. rez. Edwin Hryniewicz
IV	— ppor. rez. Zygmunt Koc
dowódca plut. CKM	— por. rez. Stefan Tapert
dowódca plut. łączności	— NN
oraz oficer informacyjny dywizjonu	— ppor. rez. Józef Mniszek
szef	— chor. Józef Kameduła
dowódca dywizyjnej kompanii kolarzy	— kpt. Feliks Szokała

**P i e c h o t a**

**78 Ślącki Pułk Piechoty**

dowódca	— płk. Kazimierz Marian Dudziński
I adiutant	— kpt. Marian Wysokiński
II adiutant	— ppor. rez. Bolestaw Kramarz
dowódca artylerii piechoty	— por. Józef Tadeusz Kowalski
oficer wywiadowczy	— ppor. rez. Bruno Kmiecik
oficer łączności	— kpt. Wiktor Jerzy Książkiewicz
kwatermistrz	— por. Witold Grabowski
kapelan	— ks. prob. Aleksander Kozniłuk
kapelmistrz	— kpt. Jan Kierrawicz
dowódca kompanii gospodarczej	— ppor. rez. Kazimierz Darkiewicz
oficer żywnościowy	— ppor. rez. Józef Rzepecki
platinik	— ppor. Antoni Wasilewski
dowódca plutonu pionierów	— por. Kazimierz Sobolewski
dowódca plutonu p. gaz.	— por. Karol Goldmont
dowódca kompanii zwiadu	— por. Włodzimierz Gryńczyk
oficer taborowy	— ppor. rez. Jerzy Hałociński
dowódca kompanii ppanc.	— por. Piotr Dubiński
szef kancelarii pułku	— plut. Władysław Jankiewicz
lekarze	— kpt. lek. dr Włodzimierz Żarnowski, kpt. lek. dr Aleksander Krause

**I B a o n 78 pp**

dowódca	— mjr Antoni Bedronek
adiutant baonu	— ppor. rez. Marian Borkowski
oficer gospodarczy	— ppor. rez. Władysław Jaskoryński
oficer żywnościowy	— ppor. rez. Józef Szymański
oficer łączności	— ppor. Bolesław Sadowski
lekarze	— ppor. rez. Herman Lewkowicz, ppor. rez. lek. dr Zygmunt Pochozy
dowódca 1 kompanii	— kpt. Walerian Karczewski (zmarł z ran w dniu 1 września), po nim por. rez. Gustaw Grzechnik
dowódca 2 kompanii	— por. rez. Stanisław Malicki
dowódca 3 kompanii	— por. Józef Głaz
dowódca 1 kompanii cekaemów	— por. Romuald Jakuc

**II B a o n 78 pp**

dowódca	— mjr Andrzej Tadeusz Sujkowski
adiutant baonu	— ppor. rez. Stefan Barańczyk
oficer gospodarczy	— ppor. rez. Józef Michałowicz
lekarz	— ppor. rez. lek. dr Liman Zaiwan
oficer żywnościowy	— ppor. rez. Michał Rudewski
dowódca 4 kompanii	— kpt. Tadeusz Wroński
dowódca 5 kompanii	— ppor. Plotr Feliks Piasecki
dowódca 6 kompanii	— por. Julian Łęcki
dowódca 2 kompanii cekaemów	— por. Antoni Langer

**III B a o n 78 pp**

dowódca	— mjr Stanisław Miśkiewicz
adiutant baonu	— ppor. rez. Józef Skubida
lekarze	— ppor. rez. lek. dr Michał Kłosowski, pchor. rez. lek. dr Michał Jaszumski
oficer gospodarczy	— ppor. rez. Mieczysław Mąkosza
oficer żywnościowy	— ppor. rez. Kazimierz Domański
oficer łączności	— ppor. rez. Mieczysław Kauk
dowódca 7 kompanii	— por. rez. Jan Bożek
dowódca 8 kompanii	— por. Kazimierz Adamowicz
dowódca 9 kompanii	— kpt. Walerian Nowaczyk
dowódca 3 kompanii cekaemów	— por. Edward Rytwiński

**79 Pułk Piechoty Strzelców Słonimskich im. Lwa Sapiehy**

dowódca	— ppłk. dypl. Konstanty Zaborowski
I adiutant	— kpt. Wacław Małecki
II adiutant	— ppor. Jerzy Wiśniewski
dowódca artylerii piechoty	— por. Robert A.G. Decker
oficer wywiadowczy	— NN
oficer łączności	— kpt. Adam Franciszek Pęski
kwatermistrz	— kpt. Plotr Frąckowiak
kapelan	— ks. Kazimierz Stankiewicz
kapelmistrz	— por. Stefan Kotlicki
dowódca kompanii gospodarczej	— ppor. rez. Marian Rudolf
oficer żywnościowy	— NN
platinik	— NN
dowódca plutonu pionierów	— ppor. rez. Jerzy Lublicki
dowódca plutonu p.gaz.	— por. Stefan Radzewicz
dowódca kompanii zwiadu	— kpt. Czesław Byliński
oficer taborowy	— NN
dowódca kompanii ppanc.	— kpt. Stanisław Grudziński
szef kancelarii pułku	— st. sierż. Stanisław Jasik
lekarze	— kpt. lek. dr Franciszek Marian Stanisławski

**I B a o n 79 pp**

dowódca	— mjr Józef Bach
adiutant baonu	— ppor. rez. Krawczenko
oficer żywnościowy	— NN
oficer gospodarczy	— NN
oficer łączności	— ppor. rez. Napiórkowski
lekarze	— ppor. rez. lek. Arndt
dowódca 1 kompanii	— por. Władysław Pawajski
dowódca 2 kompanii	— por. Jerzy Sikorski (poległ 3.IX)
dowódca 3 kompanii	— por. Edmund Jan Postek (od 3.IX. ppor. Bogdan Nowosadowski)
dowódca 1 kompanii cekaemów	— kpt. Stefan Dybkowski

**II B a o n 79 pp**

dowódca	— mjr Kazimierz Józef Zuske
adiutant baonu	— NN
oficer gospodarczy	— NN
oficer żywnościowy	— NN
oficer łączności	— ppor. rez. Taranowski
lekarz	— NN
dowódca 4 kompanii	— kpt. Aleksander Kiełczewski, a po jego zranieniu por. Marian Cieślowski
dowódca 5 kompanii	— por. Julian Betley

dowódca 6 kompanii — kpt. Adam Domaradzki, a po jego zranieniu — por. Roman Jachimowicz  
 dowódca 2 kompanii cekaemów — por. Karol Hurcewicz, a po jego zranieniu kpt. Józef Dyszkiewicz

### III Baon 79 pp

dowódca — mjr Antoni Józef Michalewski  
 adiutant baonu — ppor. rez. Jan Maculewicz  
 oficer gospodarczy — NN  
 oficer żywnościowy — NN  
 oficer łączności — NN  
 lekarz — ppor. rez. Arkadiusz Wyszomirski  
 dowódca 7 kompanii — ppor. Ryszard Mączka  
 dowódca 8 kompanii — ppor. Mieczysław Jabłoński, od 2.IX. por. rez. Hasiński  
 dowódca 9 kompanii — kpt. Robert Wojciech Hoppe  
 dowódca 3 kompanii cekaemów — por. Stanisław Zuchowski

### 80 Pułk Piechoty

#### Strzelców Nowogródzkich

dowódca — płk. Stanisław Fedorczyk  
 I adiutant — por. Jerzy Wejntert  
 II adiutant — ppor. rez. Wierzboński  
 dowódca artylerii piechoty — kpt. Julian Otto  
 oficer wywiadowczy — kpt. Franciszek Dorosł  
 oficer łączności — kpt. Felicjan Węclawski  
 kwatermistrz — kpt. Janusz Dąbrowski  
 kapelan — NN  
 kapelmistrz — st. sierż. Tatarocki  
 dowódca kompanii gospodarczej — NN  
 oficer żywnościowy — kpt. Furmański  
 płatnik — NN  
 dowódca plutonu pionierów — kpt. Leonard Kuczkowski  
 dowódca plutonu p.gaz. — por. rez. Stanisław Ślusarczyk  
 dowódca kompanii zwiadu — por. Lucjan Nowakowski  
 oficer taborowy — NN  
 dowódca kompanii p.panc. — por. Jan Sądaj  
 szef kancelarii pułku — NN  
 lekarze — por. lek. Leon Karol Monne, por. Nowakowski

### I Baon 80 pp

dowódca — mjr Bronisław Jan Schlichtinger, potem mianowany ppikiem za swoją postawę w bitwie mławskiej  
 adiutant baonu — ppor. Świtarz (a od 4.IX. — ppor. Jan Pieńkowski)  
 oficer gospodarczy — NN  
 oficer żywnościowy — ppor. rez. Woda  
 oficer łączności — ppor. Makowski  
 lekarz — ppor. Heleniewski  
 dowódca 1 kompanii — por. Stanisław Malkiewicz  
 dowódca 2 kompanii — por. Stanisław Kapilewicz  
 dowódca 3 kompanii — por. Stanisław Wesółowski  
 dowódca 1 kompanii cekaemów — kpt. Czesław Kruszewski

### II Baon 80 pp

dowódca — mjr Ludwik Jędrzejczyk  
 adiutant — NN  
 oficer gospodarczy — NN  
 oficer żywnościowy — NN  
 oficer łączności — NN  
 lekarz — ppor. rez. lek. dr Dawid Kagan  
 dowódca 4 kompanii — por. Leon Krajewski  
 dowódca 5 kompanii — por. Teodor Dąbrowski  
 dowódca 6 kompanii — kpt. Władysław Staszewski  
 dowódca 2 kompanii cekaemów — kpt. Teodor Dąbrowski

### III Baon 80 pp

dowódca — mjr Arnold Jaśkowski  
 adiutant baonu — NN  
 oficer gospodarczy — NN  
 oficer żywnościowy — NN  
 oficer łączności — NN  
 lekarz — NN  
 dowódca 7 kompanii — por. Józef Bender  
 dowódca 8 kompanii — por. Kazimierz Orzechowski  
 dowódca 9 kompanii — kpt. Zenon Wiktor Sawka  
 dowódca 3 kompanii cekaemów — por. Arnold Franciszek Fischer

### Artyleria

#### 20 Pułk Artylerii Lekkiej

dowódca — ppłk. Kazimierz Weryński  
 adiutant — kpt. Witold Kossowski  
 oficer obserwacyjny — por. Roman Wachowicz  
 oficer łączności — por. Antoni Górzynski  
 dowódca plutonu topograficznego — por. Jan Gulbiński

dowódca plutonu gospodarczego zbrojmistrz — ppor. Alojzy Czarnecki  
 — sierż. Michał Szawracki

### I Dyon

dowódca dywizjonu — kpt. Tadeusz Nowaczyński  
 dowódca 1 baterii — kpt. Kazimierz Nowiński  
 dowódca 2 baterii — por. Józef Milkowski  
 dowódca 3 baterii — kpt. Rudolf Lipenski

### II Dyon

dowódca dywizjonu — mjr Teofil Chciuk  
 dowódca 4 baterii — kpt. Jan Wałędziak  
 dowódca 5 baterii — kpt. Zbigniew Parys  
 dowódca 6 baterii — por. Jerzy Jaźwiński

### III Dyon

dowódca dywizjonu — mjr Kazimierz Szcześniak  
 dowódca 7 baterii — kpt. Stefan Buideski  
 dowódca 8 baterii — por. Stanisław Sowiński  
 dowódca 9 baterii — kpt. Wiktor Kossowski  
 lekarze wet. — ppor. Ludwik Czajkowski, ppor. Emilian Orzyłowski

### 20 Dyon Artylerii Ciężkiej

dowódca — mjr Stanisław Domiczek  
 adiutant — ppor. Alfred Stössel  
 oficer zwiadowczy — ppor. Adam Burbata  
 dowódca łączności — ppor. rez. Franciszek Michałski  
 dowódca kolumny amunicyjnej — por. rez. Kacper Skirmunt  
 dowódca kolumny taborowej — ppor. Stanisław Ogrodziński  
 oficer żywnościowy — ppor. rez. Adolf Raciński  
 oficer płatnik — ppor. rez. Starosielec  
 lekarz sanit. — por. rez. Piotr Wojczak  
 lekarz wet. — por. rez. Stefan Żebrowski  
 dowódca 1 baterii — por. Eugeniusz Niemunis  
 oficer zwiadowczy — ppor. rez. Bronisław Hasiewicz  
 oficer ogniowy — ppor. rez. Hipolit Kołata  
 dowódca plutonu — ppor. rez. Edward Szostak  
 szef baterii — plut. Kazimierz Jarkowski  
 dowódca 2 baterii — por. Aleksander Szmit  
 oficer zwiadowczy — ppor. rez. Edmund Koska  
 oficer ogniowy — ppor. rez. Henryk Niewęłowski

d-ca plutonu — pchor. Michalczewski  
 szef baterii — ogn. Zablocki

### 81 Bateria Artylerii Przeciwlotniczej

dowódca — ppor. Stefan Pawłowski  
 zastępca — ppor. rez. Andrzej Tretiak  
 dowódca I plutonu — ppor. rez. Andrzej Tretiak  
 dowódca II plutonu — ppor. rez. Sławomir Gliński

### 20 Batalion Saperów

dowódca — mjr Juliusz Levittoux  
 dowódca 1 kompanii — kpt. Brzeziński  
 dowódca 2 kompanii — por. B. Sikorski  
 dowódca kompanii zmotoryzowanej — por. Wąsikowski  
 dowódca kolumny saper- — ppor. R. Piotrowski  
 skiej

### Samodzielna Kompania Cekaemów

dowódca kompanii — kpt. Karol Jan Babraj  
 dowódca plutonu — por. Pacyna  
 dowódca plutonu — por. Fiszer  
 dowódca plutonu — por. Urban

### 20 Kompania Łączności

dowódca — kpt. Kazimierz Lewandowski

### Oddziały przydzielone dywizji 2 Mazurski Baon Obrony Narodowej („Mławski”)

dowódca — kpt. Józef Stanisław Kiernowczycki, od 4.IX. Józef Dąbecki  
 adiutant baonu — ppor. rez. Lucjan Gorzuch  
 dowódca 1 kompanii — por. Feliks Dąbecki  
 dowódca 2 kompanii — Czesław Stelągowski  
 dowódca 3 kompanii — kpt. Roman Smenda (od 2.IX. por. rez. Jan Klobukowski)  
 dowódca plutonu zwiadu — ppor. Józef Sliwiński  
 dowódcy plutonów w kompaniach piechoty — por. rez. Józef Truszkowski, ppor. rez. Stanisław Truszczyński, ppor. rez. Marian Tyburski, ppor. rez. Korniszewski, ppor. rez. Bronisław Świętkowski, ppor. rez. Mieczysław Przewodowski, ppor. rez. Roman Przyłucki, plut. pchor. Szudziński  
 — ppor. Józef Sliwiński  
 — plut. rez. Antoni Burakowski  
 — ppor. rez. Stanisław Syrczyński

lekarz baonu — ppor. rez. Korytowski  
szef baonu — st. sierż. Lisowski

### 59 Dyon Artylerii Lekkiej

dowódca — mjr Jan Suzin  
dowódca 1 baterii — por. Wiesław Gąsiorowski  
dowódca 2 baterii — por. Jan Nowicki  
dowódca 3 baterii — kpt. Piotr Kaczkowski

### 78 Dyon Artylerii Lekkiej

dowódca — mjr Feliks Koszucki  
adiutant — NN  
oficer zwiadowczy — NN  
dowódca łączności — ppor. rez. Antoni Makarski  
dowódca kolumny amunicyjnej — NN  
dowódca kolumny tabarowej — NN  
oficer żywnościowy — NN  
lekarz sanitarny — NN  
lekarz weterynarii — NN  
dowódca 1 baterii — kpt. Tadeusz Piechocki  
dowódca 2 baterii — kpt. Ludwik Lipka  
dowódca 3 baterii — kpt. Kazimierz Steć

### 88 Dywizjon Artylerii Ciężkiej

dowódca — mjr Jerzy Henryk Władysław Durski-Trzaska  
adiutant — NN  
oficer zwiadowczy — NN  
oficer informacyjny — NN  
dowódca łączności — NN  
dowódca kolumny amunicyjnej — NN  
dowódca kolumny tabarowej — NN  
oficer żywnościowy — NN  
lekarz sanitarny — NN  
lekarz weterynarii — NN  
dowódca 1 baterii — kpt. Słowikowski  
dowódca 2 baterii — por. Frączek  
dowódca 3 baterii — kpt. Kaczorowski

### 1 Samodzielny Baon Cekaemów i Broni Towarzyszącej

dowódca — mjr Wacław Kuczajowski  
dowódca — kpt. Bronisław Kopeczyński  
dowódca kompanii — por. Wotczuk, ppor. Karolewicz, ppor. Antoni Wróblewski, ppor. Jabłonowski, ppor. Pogorzelski, ppor. Piotrowski, ppor. Antoni Molodyński

### 161 Kompania Saperów Rezerwy

dowódca — NN

### 62 Kompania Czołgów TK

dowódca — kpt. Stanisław Szapkowski

### 63 Kompania Czołgów TK

dowódca — por. Mieczysław Kosiewicz  
dowódca I plutonu — ppor. rez. Janusz Popiel  
dowódca II plutonu — NN  
dowódca plutonu techn. gosp. — chor. Pieracki

### Oddziały przydzielone 20 DP w czasie walki pod Mławą I Batalion Obrony Narodowej („Działowski”)

dowódca — kpt. Kazimierz Mordzewski  
adiutant baonu — NN  
dowódca 1 kompanii — kpt. Klementowski  
dowódcy plutonów strzeleckich — ppor. Stanisław Lisowski, ppor. Stanisław Sajdakowski, ppor. Leon Spręga  
dowódca plutonu cekaemów — ppor. Franciszek Chudy  
dowódca 2 kompanii — por. Kochanowski  
dowódcy plutonów strzeleckich — ppor. Wojciech Olszewski, ppor. Roman Strykowski, NN  
dowódca plutonu cekaemów — ppor. Franciszek Nastróżny  
dowódca 3 kompanii — por. Pałczyński  
dowódcy plutonów strzeleckich — NN  
dowódca plutonu cekaemów — NN  
dowódca plutonu zwiadu — NN  
dowódca plutonu łączności — NN  
dowódca plutonu ppanc. — por. Feliks Guzowski  
dowódca drużyny pionierów — NN  
lekarz baonu — ppor. Edward Bieńka

### V Batalion Strzelców (32 pp mp. baonu Działowe)

dowódca — mjr Piotr Perucki  
adiutant batalionu — NN  
oficerowie kompanii i plutonów — kpt. Stanisław Sadkowski, por. Bohdan Wilamowski, ppor. Bolesław Błażejczyk, ppor. Czesław Popłowski, ppor. Bernard Menkes, ppor. Jan Cegiełka, ppor. Efler  
dowódca kompanii cekaemów — kpt. Fiuk  
dowódca plutonu na czankach — ppor. Andrzej Ziolkowski

## WYKAZ SKRÓTÓW

por. rez. — porucznik rezerwy  
NN — nomen nestio — nieznane nazwisko  
Ad — artyleria dywizyjna  
3. AP — 3 Armia Polowa  
baon — batalion  
baon ON — baon Obrony Narodowej  
81. bat. art. plot. — 81 batalion artylerii przeciwlotniczej  
cekaem, CKM — ciężki karabin maszynowy  
dac — dywizjon artylerii ciężkiej  
d-ca — dowódca  
d-ca ad.(pd.) — dowódca artylerii dywizyjnej (dowódca piechoty dywizyjnej)  
DP — dywizja piechoty  
dyon — dywizjon  
erkaem — ręczny karabin maszynowy  
fln. — flanka  
gen. art. — generał artylerii  
GO „Wyszków” — Grupa Operacyjna „Wyszków”  
Grupa „W” — Grupa gen. Wodriga  
KD — Kawaleria dywizyjna  
I KA — I Korpus Armijny  
kaem — karabin maszynowy  
kb — karabin  
kpr. — kapral  
kpt. rez. — kapitan rezerwy  
m. — miejscowość  
mjr — major  
mp. — miejsce postoju  
npl — nieprzyjacieli  
OKW — Oberkommando Der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Wojskowe)  
OW — Oddział Wydzielony

OW-29 — Oddział Wydzielony 20 Dywizji Piechoty  
XIX Panc. — XIX Korpus Pancerny  
pg — przeciwgazowy  
pchor. — podchorąży  
pd — piechota dywizyjna  
plut. — pluton  
plk. dypl. — pułkownik dyplomowany  
por. — porucznik  
pp. — pułk piechoty  
ppanc. — przeciwpancerny  
ppłk. — podpułkownik  
ppor. — podporucznik  
4. psk. — 4 pułk strzelców konnych  
11. p. ul. — 11 pułk ułanów  
1. p. szwol. — 1 pułk szwoleżerów  
11 BON — 11 Baon Obrony Narodowej  
9 DAK — 9 Dywizjon Artylerii Konnej  
20 PAL — 20 Pułk Artylerii Lekkiej  
20 DAC — 20 Dywizjon Artylerii Ciężkiej  
26 p. ul. — 26 pułk ułanów  
25 p. ul. — 25 pułk ułanów  
27 p. ul. — 27 pułk ułanów  
II/80 — II batalion 80 pułku piechoty  
Sam. Kompania — Samodzielna Kompania  
SGO „Narew” — Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew”  
TK — czołg 2-tonowy (tankiełka)  
TKS — czołg specjalny 7-tonowy  
Wehrmacht — Siły Zbrojne III Rzeszy  
w.j. — wielka jednostka  
WIH — Wojskowy Instytut Historyczny



- 1) Polskie Siły Zbrojne tom I, cz. II, s. 42 oraz Leon Mitkiewicz op. c. s. 86.
- 2) PSZ tom I, cz. II, s. 44 i 45.
- 3) Relacja Feliksa Tańskiego i Jana Abramczyka (zbiory RJ).
- 4) Relacja Jana Abramczyka (zbiory RJ). Z grupy dywersyjnej Mariana Łakomiaka przeżyli do chwili obecnej Stanisław Abramczyk oraz Jakub Pieńkosz. Dowódca patrolu zginął w 1943 roku w okolicy Łomży przy przejściu granicy do GG. Bolesław Chorążewicz został w okresie okupacji rozpoznany przez jednego ze strażników niemieckich, który brał udział w starciu z Polakami. Został schwytywany przez żandarmerię, osadzony w obozie i tam zginął. Władysław Dawidczyk walczył w oddziale partyzanckim „Asa” w powiecie ostrołęckim. Został schwytywany przez Niemców i zamordowany w obozie koncentracyjnym. Stanisław Szmytko zginął przypadkiem, po wojnie.
- 5) Por. PSZ, t. I, cz. II, s. 42 i 43, Leon Mitkiewicz, op. c. s. 86 i 87. Jan Rudnicki, Słowa i czyny, Toronto, s. 184, Wincenty Iwanowski, op. c. s. 161 i 162, Marian Porwit, op.c. tom I, s. 178, Juliusz Römmel, Za honor i ojczyznę, Warszawa 1958 r., s. 167, Tadeusz Jurga, op.c. s. 156 i 157. Komunikat Informacyjny Nr 2 Sztabu Naczelnego Wodza o przebiegu działań nieprzyjaciela w drugim dniu wojny, mówił: „W Prusach nacierał nieprzyjaciel bez większego powodzenia w kierunku Przasnysza i Mławy... „Wybór Źródeł...”, s. 444. Komunikat Nr 2 Oddziału Obrony Kraju OKW o położeniu na froncie w dniu 2 września wieczorem, między innymi mówi: „3 armia zajęła obszar na wschód od Grudziądza, na północ od Mławy (1 korpus armijny) i na południe od m. Chorzele. Wybór Źródeł, s. 513.
- 6) Gert Habedanck, Gewaltsame Erkundung Die Wehrmacht, Verlag „Die Wehrmacht”, Berlin 1940, s. 2, Kampferlebnisse aus dem Feldzug in Polen 1939 r., s. 5, 11, Franciszek Nachtygał, Wacław Kwiatkowski i Wacław Bartnikowski podaje w swojej relacji o dużych stratach Niemców i o zorganizowaniu przez nich szpitala polowego w Skorupkach (zbiory RJ).
- 7) Relacja ppor. Stanisława Rybki, b. d-cy plutonu żandarmerii polowej MBK (zbiory RJ).
- 8) Relacja Jana Kucińskiego (zbiory RJ).
- 9) The German Campaign in Poland (1939), s. 81.
- 10) Historyk MBK, Jan Mazur w swoim szkicu: Uwagi o wypadzie niemieckiej broni pancernej na Ciechanów, podaje, że pozycje 11 puł. pod Rostkowem nie zostały przełamane. Niemiecki oddział pancerno-motorowy ominął je na zachód od wsi Łaguny. (Maszynopis, zbiory RJ). D-ca 11 puł. podaje w swojej relacji, że pozycje pułku zostały przerwane o godz. 18.00 (zbiory RJ).
- 11) PSZ, tom I, cz. I, s. 48.
- 12) Płk. Marian Włodzimierz Zebrowski, Centrum Wyszkożenia Broni Pancernych w Modlinie (maszynopis) oraz relacja ppor. Józefa Dręzka (zbiory RJ).
- 13) Komunikat Nr 3 Oddziału Obrony Kraju OKW o położeniu na froncie w dniu 3 września, wieczorem. Wojna Obronna Polski, 1939, Wybór Źródeł, s. 547.
- 14) Komunikat OKW, Archiwum WIH, sygn. II/2/2.
- 15) Andrzej Rzepniewski, op. c. s. 88 i 89.
- 16) Por. PSZ, t. I, cz. II, s. 47, Leon Mitkiewicz, op.c. s. 90, Marian Porwit, op.c. tom I s. 190 oraz relacje płka Zygmunta Marszewskiego, st. wachmistrza Jana Prymusa i por. Stanisława Borowego, ppłk. Tadeusza Bartoszewskiego, mjr Kazimierza Mordzewskiego, por. Andrzeja Ziółkowskiego, chor. Władysława Kondaja, rotm. Zdzisława Nurkiewicza, plut. Cypriana Nesturuka, wachmistrza Ignacego Pawłaka, plut. Emila Jasztolda Howorko, rotm. Henryka Roycewicza, rotm. Antoniego Pierściuka, rotm. Włodzimierza Budarkiewicza, rotm. Tomasza Kucharskiego, (Zbiory RJ).
- 17) Relacja płka Zygmunta Marszewskiego, b. d-cy 4 p.s.k. oraz ppor. Zygmunta Koca d-cy plutonu KD 20 DP (zbiory RJ).
- 18) Relacja ppor. Zygmunta Koca (zbiory RJ).
- 19) PSZ t. I, cz. II, s. 28, Wincenty Iwanowski op. c. s. 158 oraz Felician Majorkiewicz op.c. s. 222 i 223. Gen. Józef Kuropieska nie bez racji formułuje zarzut pod adresem d-cy SGO „Narew”. „Trudne do wytłumaczenia jest również bierne zachowanie się gen. Młot-Fijałkowskiego w okresie bitwy pod Mławą”. (WPH Nr 2 z 1969 r., s. 304. O szkoleniu operacyjnym w armii II Rzeczypospolitej).
- 20) Relacja Michała Kowalewskiego, Stanisława Nowakowskiego (zbiory RJ).
- 21) PSZ, t. I, cz. II, s. 53. Por. Komunikat Nr 4 Oddziału Obrony Kraju OKW o położeniu na froncie w dniu 4 września, wieczorem, Wojna obronna..., s. 556. Potwierdzeniem pośrednim, aczkolwiek niezbyt ścisłym, zdobycia przez Niemców bunkrów w walkach wręcz z polskimi załogami, są wspomnienia jednego z żołnierzy niemieckich, uczestnika tych walk: „Nasi piechurzy poszli naprzód, deptali po piętach uciekającemu nieprzyjacielowi, doskakiwali do poszczególnych bunkrów, z których jeszcze strzelano i przepędzali załogi ręcznymi granatami i zasadzonymi bagnietami”. H. Spicker, op.c., s. 12.
- 22) PSZ, t. I, cz. II, s. 47, 48 i 51, relacja płka Zygmunta Marszewskiego, b. d-cy 4 pułku strzelców konnych (zbiory RJ), relacja ppłk. Tadeusza Bartoszewskiego i ppłk. Tadeusza Rohozińskiego, Archiwum WIH II/2/105, ppłk Tadeusz Rohoziński podaje (relacja — Archiwum WIH II/2/105), że natarcie zostało wykonane w nocy z 2 na 3 września oraz, że... „3 września przerwano to natarcie i NBK otrzymała rozkaz opóźnienia po osi Lidzbark — Sierpc — Płock i obsadzenia przedmieścia w Płocku, wobec upadku Mławy”. Jak wiadomo Mława w dniu 3 września nie padła, czyli w tym dniu nie mógł nadejść taki rozkaz, Tadeusz Jurga op.c. (WPH Nr 3, 1961 r. — s. 169), również przyjmuje, że natarcie zostało wykonane dopiero w dniu 4 września. Jak się wydaje, sprzeczności te powstały w związku z tym, że nie wszyscy autorzy opracowań i relacji, wiedzieli o działaniach NBK w dniu 3 września.
- 23) Analizę bitwy w rejonie Mławy i Przasnysza należy traktować wspólnie, gdyż inaczej trudno byłoby zrozumieć sens walk rozpatrywanych osobno. Przebieg wydarzeń w rejonie Mławy dość wyraźnie oddziaływał na przebieg walk w powiecie przasnyskim. Przebiecie frontu polskiego w rejonie Rzęgnowa oddziało w określony sposób na wypadki pod Mławą. Tak się złożyło, że większość decydujących walk bitwy granicznej armii „Modlin” rozgrywała się w powiecie mławskim i przasnyskim. Z tych przyczyn analiza bitwy pod Mławą oraz w rejonie Przasnysza dotyczy całej armii „Modlin”.
- 24) Tadeusz Jurga w swojej pracy: „Armia „Modlin” w kampanii wrześniowej” (WPH nr 3, 1961, s. 145—146) twierdzi, powołując się na relację ppłk. Tadeusza Bartoszewskiego: „Zadanie NBK w bitwie granicznej było sztywne i uwiązywało

ją do odcinka obronnego. W rezultacie ciężar walki w tym rejonie spadł na 20 DP, obok stojąca nie tknięta brygada w walce tej udziału prawie nie wzięła", WIH, sygn. II/2/105. Marian Porwit analizując plany obrony kierunku północnego wysuwa koncepcję, że należało bronić tego regionu dywizją kawalerii, osłaniając tę obronę działaniami zaczepnymi, z silnych przedmości na Narwi i w Modlinie (op.c. tom I, s. 126).

Tadeusz Michalski (w książce „Pod prąd — światła i cienie kampanii wrześniowej 1939 r.”, Londyn 1964 r.) wysuwa koncepcję, że plan obrony północnego Mazowsza nie tylko z uwagi na brak sił był nierealny, ale po prostu był niepotrzebny, gdyż należałoby od razu przyjąć obronę na linii Wisły i Narwi. Za skonstruowanie takiego planu obrony, autor w sposób bardzo mocny obwinia Naczelnego Wodza oraz „wodzów legionowych” (s. 220). Poglądy autora wydają się być mocno dyskusyjnymi, gdyż dowództwo wojskowe pozbawione zostałoby na tym kierunku koniecznej głębi operacyjnej, oparcie zaś obrony od razu na linii Wisły i Narwi, byłoby „jeszcze jedną odmianą linearnego ugrupowania operacyjnego” (M. Porwit, op.c., tom I, s. 134), które dość powszechnie krytykowane jest przez wielu historyków wojskowych, jeśli chodzi o samą zasadę. Niezależnie od tego, należy podnieść, że zaniechanie obrony obszaru północnego Mazowsza (12.913,60 km<sup>2</sup>), zamieszkałego przez 900.000 mieszkańców, pozbawiło Państwo możliwości wyciągnięcia z tego regionu potrzebnych efektów do walki (poborowi, potencjał przemysłowy, żywność). Należy podkreślić, że plan obrony północnego Mazowsza (kierunek z Prus Wschodnich na Warszawę) był specjalnie nadzorowany przez Generalnego Inspektora. Generalny Inspektor sam wyznaczył wysunięte pozycje obrony na tym kierunku. Poza dowódcą armii obrona była również pod stałym nadzorem generalnego inspektora (PSZ tom I, część I, s. 273). Ta ingerencja Naczelnego Wodza, mająca charakter bezpośredniego rozkazodawstwa, znajdzie potem swój niekorzystny wyraz w walkach pod Mławą, a w szczególności pod Rzęnowem.

25) Por. Kazimierz Sobczak, Operacja mazursko-mazowiecka 1944-45, Warszawa 1967, s. 39 i 40.

26) Por. Stefan Jellenta, O niemieckich związkach taktycznych na polskim froncie północnym we wrześniu 1939 r. WPH Nr 2/1961, s. 286 i 287 oraz Jan Rudnicki, Słowa i czyny, Toronto 1965, s. 246.

27) Por. Tadeusz Jurga, Armia „Modlin” w kampanii wrześniowej, WPH Nr 3/1961, s. 150.

28) Juliusz Römmler op.c., Za honor i Ojczyznę, Warszawa 1969, s. 169, Por. Stanisław Truskowski, op.c., s. 156.

29) Burkhard Müller-Hillebrandt, Das Heer 1933—39, Bis zum Kriegsbeginn, Frankfurt n. Menem 1954, s. 148—159.

30) Tadeusz Jurga op. c. s. 142 i 143. Zestawienie powyższe przyjmuje 4 bataliony piechoty za 1 brygadę kawalerii. Jan Rudnicki (op.c., s. 246) przyjmuje inne wycięzenia. Wychodzi on z założenia, że jeden batalion piechoty był pod względem ognia silniejszy jak pułk kawalerii. Podobnie stanowisko zajmuje Leon Mitkiewicz (Kawaleria Samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 r. Toronto 1964, s. 61).

31) Ryszard Zieliński w swoim artykule „Wojna bez legendy” pisze nie bez słuszności bardzo krytycznie „o beżmyślnym rozkazodawstwie, nadziewającym czołgi hitlerowskie na polskie zasadzki przeciwpancerne pod Mławą lub Pszczyną...” (Więź Nr 4 z kwietnia 1970 r., s. 97).

32) Takie obawy miał gen. Hindenburg podczas walk z armią gen. Samsonowa w 1914 r. w tej bitwie, kiedy wojska rosyjskie utrzymywały rejon Działdowa, a Nidzica była w rękach niemieckich. Por. Bolesław Zawadzki, Studia z wojny światowej 1914—1918, tom I, Warszawa 1924., Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, s. 155 i 213.

33) Relacja pika Wilhelma Liszki-Lawicza, Archiwum WIH, sygn. II/2/227. „Zanikanie łączności sztabu armii „Modlin” z dywizjami walczącymi nad granicą, względnie widoczny brak dostatecznych informacji, można tłumaczyć i częstymi zmianami np. sztabu armii”. Por. Tadeusz Popławski, Polskie Wojsko Łączności w 1939 r. WPH z 1965 r., s. 172, oraz relacje — kpt. Stanisława Grudzińskiego, por. Longina Nersa, ppor. Ryszarda Mączki, por. Tadeusza Jędrzejaka, ppor. Karola Kosteckiego kpt. Stefana Dybkowskiego, plut. pchor. Stanisława Machajewskiego, ppor. Mieczysława Jabłońskiego, kpt. Adama Domaradzkiego, ppor. Witolda Manikowskiego, plut. Władysława Gołąbka, kpt. Jana Widlickiego, kpt. Wacława Majewskiego, por. Longina Rzewuskiego. (Zbiory RJ).

34) Tadeusz Jurga, Jeszcze o działaniach armii „Modlin”, WIH Nr 1 z 1962 r., s. 270.

35) Por. Witold Manikowski, ó-ca plutonu kolarzy 79 pp. podaje w swojej relacji, m.in. treść zasłyszanej rozmowy, rzucającej snop światła na omawianą kwestię: „W drugim dniu wojny — w południe (godziny dokładnie nie pamiętam), zostałem wezwany do d-cy pułku, który właśnie rozmawiał przez telefon i uzasadniał niemożliwość wycofania oddziałów z pozycji Żaboklika. Rozmowę tę prowadził z pułkownikiem (należy przypuszczać, że d-cą 20 DP — płk. Lawiczem, RJ), bo mówił wyraźnie „panie pułkowniku to jest niemożliwe, bo właśnie z tego kierunku spodziewam się największych nieprzyjemności”. Mówił niekonkretnie, anonimowo, dobierał słów, aby ewentualny podsłuch nie mógł się zorientować, o co chodzi. Wydaje mi się jednak, że sam rozkaz d-ca otrzymał na piśmie albo w formie telefonogramu, bo bił ręką o papier na stole i powtarzał, że to niemożliwe. Na koniec rzucił słuchawkę. Pamiętam tę rozmowę dokładnie, bo zaraz po tym wydał rozkaz mjr Michałowskiemu oraz przydzielił mój pluton do dyspozycji majora (d-cy III/79 pp, RJ). Kompania kpt. Hoppe oraz kompania K.M. pozostała na pozycji Żaboklika”. (Zbiory RJ).

36) Por. PSZ t. I, cz. I, s. 275.

37) Warto przypomnieć, że opinie historyków Kampanii Wrześniowej, różniące się co do oceny wielu faktów, są jednak na ogół zgodne co do tego, że Naczelną Wódz niepotrzebnie ingerował w działanie wielu dywizji, a nawet pułków. Por. Leon Mitkiewicz, op.c., s. 72. Marian Porwit op.c. tom I, s. 284, 187, 190 i 192 oraz Jan Rudnicki op. c. s. 249 i 250.

38) Por. Wincenty Iwanowski, Kampania Wrześniowa 1939 r., Warszawa 1961 r., s. 162, 163 oraz Ryszard Juszkiewicz. Powiat ciechanowski w walce z Niemcami w latach 1939—1945, Milenium Ciechanowa, Materiały z sesji popularnonaukowej w dniach 11 i 12 grudnia 1965 r., wydane przez Mazowieckie Towarzystwo Kultury i Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej 1969, s. 128—134.

39) M. Porwit wyraża w tej kwestii opinię przeciwną. Stoi na stanowisku, że oddziały armii „Modlin” powinny być wycofane z rejonu nadgranicznego o wiele szybciej, niż to nastąpiło (op.c. s. 189).

40) Por. Wincenty Iwanowski op.c. s. 169.

41) Nicolaus von Vorman, Der Feldzug 1939 in Polen, Die Operatione des Heeres, Prinz Eugen — Verlag, Weissenburg 1958 r., s. 82 i 92.

- 42) Por. Stefan Jellenta, op.c. s. 289 oraz Robert M. Kennedy, *The German Campaign in Poland (1939)*, s. 93, m.in. podaje: „Na lewym skrzydle 3 armii I Korpus i Korpus Wodrig przegrupowały się do natarcia na południe od Mławy. Ta część armii powinna była przebić się przez polską obronę”.
- 43) Por. Franz Halder, *Dziennik wojenny*, Warszawa 1971, s. 90, 93, 95, Leszek Moczulski, *Wojna polska*, Poznań 1972, s. 218, 219, 259, 260, 280—282, Nicolaus von Vormann, *Der Feldzug 1939 in Polen*, *Die Operationen des Heeres*, Weissenburg 1958, s. 95—96, Marian Porwit, op.c. tom I, s. 189, 190, 192.
- 44) Por. Tadeusz Jurga, *Armia „Modlin” w kampanii wrześniowej*, WPH Nr 3 z 1961 r., s. 156 oraz Marian Porwit op.c. tom I, s. 182.
- 45) Por. Księga dziejów 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. Kazimierza Sosnkowskiego, opracowana przez zbiorową relację Józefa Smoleńskiego i Mariana W. Żebrowskiego, Londyn 1969 r., s. 358 oraz relacja płka Władysława Mączewskiego, b. d-cy 11 p.uł. (zbiory Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie. Sygn. T. XIX nr 23 Por. Józef Kuropieska, op.c. s. 304.
- 46) List z dnia 27.VIII.1972 r. do RJ — zbiory własne.
- 47) *Kampferlebnisse aus dem Feldzug in Polen 1939*, Berlin 1940, s. 5—11.
- 48) Por. Ryszard Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze w Walce*, Warszawa 1969 r., s. 96 i 97. Marian Porwit jest zdania przeciwnego, a mianowicie, że rozkaz odwrotu przyszedł za późno i dywizja zbyt późno opuściła swoje stanowiska (op.c. tom I, s. 184). „Właściwą przyczyną miejscowej, dotkliwej porażki było opóźnienie wycofania 20 DP i to nie przez dowódcę Dywizji, a przez dowódcę Armii. Nie było żadnej przeszkody, by dowódca 20 DP otrzymał najpóźniej w południe 3 września rozkaz wycofania się po zmierzchu. Nie było przeszkody, by 8 DP ułatwiła 20 DP trudną fazę odejścia”.
- 49) Jerzy Jurkowski, *Natarcia korpusu „Wodrig” na 79 pp w dniu 2 września 1939 roku*. Zbiory Towarzystwa Miłośników Ziemi Mławskiej (maszynopis). Dowództwo 20 DP miało swoje m.p. w gmachu szkoły powszechnej w Wyszynach. Odległość od Mławy — 6 km.
- 50) Relacja płka Stanisława Fedorczyka b. d-cy 30 pp, ppłka Bronisława Schlichtingera b. d-cy I/80 pp, mjr Ludwika Jędrzejczyka b. d-cy II/80 pp (zbiory RJ).
- 51) Tadeusz Tomaszewski, *Byłem szefem sztabu Obrony Warszawy w 1939 r.* Nakładem księgarni Orbis, Londyn 1961 r., s. 56.
- 52) Kpt. Tadeusz Nowaczyński (relacja), CAW, II/3/24, mjr Stefan Bułdeski (relacja), CAW, II/3/21, relacja Bogusława Sęka, WIH, sygn. II/2/15/113, relacja kpt. Kazimierza Nowińskiego, kpt. Antoniego Mateńko, ppor. Edmunda Koski, ppor. Kazimierza Tymendorfa i por. Aleksandra Szmita i mjr Bogumiła Styło. (Zbiory RJ).
- 53) Relacja ppłka Bronisława Schlichtingera b. d-cy II/80 pp oraz kpt. Kazimierza Nowińskiego b. d-cy 1 baterii 20 palu (zbiory RJ).
- 54) Ryszard Juszkiewicz, 79 pp w obronie pozycji mławskiej, WTK Nr 36/886 z 6 września 1970 r.
- 55) Juliusz Römmel, op.c. s. 162. Podobne stanowisko zajmuje Leon Mitkiewicz, op.c. s. 71, Jan Rudnicki, op.c. s. 293—294 i Tadeusz Machalski op.c. s. 143, 149, 160 i 220.
- 56) Por. Michał Standziak, *Modlin — obrona twierdzy w 1939 r.*, Warszawa 1970 r., s. 64, 66, 74, 107 i 108 oraz wspomnienia Jana Trzeciaka na temat obrony Modlina (zbiory RJ).
- 57) Por. Ryszard Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze w Walce*, s. 112—119. Zabici w powiecie mławskim żołnierze polscy zostali pogrzebani na cmentarzach w Nidzicy, w Mławie, Mławie-Wólce, Zmiejewie, Chlebowie, Bogurzynie, Czubatce, w lesie koło Młodynina, Sławogórze Starej, Strzegowie, Szydłowie, Wieczfn, Grziesku, Lipowcu Kościelnym, Żurominie, Dąbrowie, Unierzyżu, Howie. Zabici w powiecie przasnyskim zostali pogrzebani na cmentarzach: w Dzierzgowie, Pawłowie, Węgrze, Czernicach Borowych, Chorzelań, Jednorozcu, Skierkowiźnie, Janowie, w pobliżu nadleśnictwa Jarzynny Kierz. Żołnierzy swoich Niemcy początkowo grzebali na polu bitwy (choć nie wszystkich, gdyż część zabrali do Prus Wschodnich), podobnie jak grzebano żołnierzy polskich. Potem ekshumowano ich i wywożono do Niemiec na cmentarz rodzinne lub duże cmentarze wojskowe (rejon Nidzicy, Napiwody i Olsztyna). Jedynym większym cmentarzem niemieckim, na którym zostali pogrzebani żołnierze niemieccy, polegli w czasie bitwy granicznej na północnym Mazowszu, był cmentarz — mauzoleum po lewej stronie szosy, prowadzącej z Mławy do Działdowa, naprzeciwko b. stanowisk 78 pp (o sposobie zbierania i grzebania poległych z pola bitwy, mówią w swoich relacjach, zatrudnieni przez Niemców w tych pracach — Waclaw Kwiatkowski, Stanisław Gwarda i Jan Walerowicz — zbiory RJ).
- 58) Por. rozważania na temat polskiego Września pułkownika radzieckiego D.M. Proektora, który m.in. tak pisze: „Przyczyny klęski państwa polskiego we wrześniu 1939 roku są różnorakie. Przede wszystkim — to absolutna przewaga sił agresora, hitlerowska machina wojenna wielokrotnie przewyższała armię polską pod względem ilościowym i technicznym. Armia polska, pomimo jej katastrofalnej sytuacji, zakończonej klęską, znalazła w sobie dość siły, aby kilka razy pokrzyżować plany niemieckiego dowództwa. Hitlerowcy nie mogli wykonać pierwotnego planu okrążenia armii polskiej na zachód od Wisły... Opór polski okazał się realną siłą i marsz hitlerowskiego Wehrmachtu na Polskę, pomimo jego błyskotliwych na zewnątrz sukcesów, nie był zwykłym wojennym spacerem... Początek wojny niemiecko-polskiej jeszcze raz przekonuje nas o tym, że przedwojenna teoria, plany, obliczenia, a realna praktyka wojny — to dwie różne rzeczy”. (*Wojna w Europie 1939—1941*, Wydanie polskie, Warszawa 1966 r., s. 139, 141, 142).